

No. 21

XXIX r.
istnienia.

Lena numeru
20 gr.

Lena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 5.20 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczta.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 21 stycznia 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Początek wnie powszednie o 5 i
nie po poł. Sala czysta.

Od wtorku 19 do niedzieli 25 stycznia 1926 r. Dni tygodnia: Czwartek, Piątek, Sobota, Niedziela. A jeśli kto z was jest bez grzechu Niech rzuci w rękawie kamień

„Brzdąc” (The kid) historia jakich wiele - dla nich dramat. W rolach główn. 4 letni Jackie Coogan i Charlie Chaplin. Obraz ten ze względu na treść i jego słownictwo. Ociw jak mi są Jackie Coogan i Charlie Chaplin zdobyli sobie z sławę i uznanie na ekranach całego świata. Nad programem ECHOWY KRYKAL komedia amerykańska w 2 akt. 40 gr. Ceny miejsc w mezzynie i świata od 20 i 40 gr

Czy Hubert Linde ucieknie zagranicę?

Pod pozorem złego stanu zdrowia stara się o wyjazd.

Spółnik Lindego Wilhelm Bau likwiduje interesy.

Jak donosi nasz korespondent z Warszawy zwolniony za kaucja 500-tysięcy złotych z nadzoru policyjnego były prezes P. K. O. p. Hubert Linde czyni usilne starania o paszport zagraniczny celem wyjazdu z kraju. Pan Linde jakoby motywuje konieczność wyjazdu złym stanem zdrowia.

Nie wątpimy że władze administracyjne i sądowe nie dopuszczą do tej legalnej uchwały tak poważnego przestępcy i przedsięwzięcia wszelkie kroki uniemożliwiające mu jawne czy tajne opuszczenie granic kraju. Jednocześnie dowiadujemy się że przy-

jaciel p. Huberta Lindego p. Wilhelm Bau od dłuższego czasu bawiący zagranicą nie ma zamiaru powrócić do kraju w obawie odpowiedzialności jaka mu grozi w związku z przeprowadzeniem przez niego oszukańczej transakcji przy kupnie gmachu przy ul. Narutowicza 43.

Sa pogłoski że Wilhelm Bau likwiduje swe interesy w Polsce i ściga gotówkę zagranicę aby więcej nie powrócić do kraju. Podobno Bau kieruje jednocześnie interesami Lindego, które w ten sam sposób likwiduje.

Grzebanie oświaty.

Redukcja w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków 20 stycznia.

Rektor uniwersytetu jagiellońskiego otrzymał z Min. Oświaty depesze, w sprawie redukcji. Redukcji podlegają też wykłady poruczone, za które dany profesor osobno był honorowany. Min. żąda, by już w ciągu dnia dzisiejszego zdecydować, które katedry asystenckie i którzy funkcjonariusze mają ulec zredukowaniu. W razie, gdyby rektor tej sprawy dziś nie załatwił. Min. dokona redukcji według własnego uznania. Wiadomość o tem wywołała w mieście zrozumiałe poruszenie. W związku z redukcjami wyjeżdża do Warszawy rektor Akademii Górniczej, inżynier Krauze, aby ratować przynajmniej najniezbędniejsze katedry.

Kraków 20 stycznia.

W dniu dzisiejszym rektor uniwersytetu jagiellońskiego otrzymał depesze ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w której znajduje się polecenie redukcji o 25 proc. Redukcja ma dotyczyć przede wszystkim adiunktów i asystentów. Podobny telegram o redukcjach otrzymała Akademia Górnicza w Krakowie z zapowiedzią, że zostanie wcielona jako 6-ty wydział do uniwersytetu jagiellońskiego.

Jeszcze jeden gabinet kanclerza Luttra.

Lista członków nowego rządu.

Berlin 19 stycznia (pat) Rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu trwały do późnej nocy.

Bawarska partia ludowa zajęła nieprzejednane stanowisko w sprawie ewentualnego pozostawienia teki spraw wewnętrznych demokracji. Partia demokratyczna uchwaliła w nocy rezolucję, w której stwierdza, że frakcja nie zamierza z powodu zarzutów, podniesionych przez partię kulturalistów bawarskich zrzekać się portfela spraw wewnętrznych.

Berlin 20 stycznia (aw)

Tak długo przewlekany krwawy gabinet

zostawiony wreszcie zlikwidowany.

Prezydent Hindenburg zatwierdził dzisiaj nowy gabinet, na którego czele stał kanclerz Luther.

Skład gabinetu jest następujący: Minister spraw zagranicznych - Stresemann, spraw wewnętrznych - Kuelz (demokrata), finansów - Reinholz (dem.), sprawiedliwości i terytoriów okupowanych - Marx (centrum), reichswehr - Gessler, poczta - Stiegl, gospodarki - Kurtius (niem. partia ludowa), pracy - Brauns, komunikacji - Krohne.

Do rządu weszło czterech nowych ministrów.

Berlin 20 stycznia (pat)

Deklaracji rządowej nowego gabinetu oczekują tutaj dopiero jutro. W oczekiwaniu tej deklaracji prasa dzisiejsza wita powstanie gabinetu z pewną rezerwą. Pisma demokratyczne podkreślają, że wykluczenie w ostatniej chwili z gabinetu przewodców Kocha, jest afrontem dla stronnictwa, które poniosło wielkie ofiary, biorąc udział w nowym gabiniecie. „Berliner Tageblatt” donosi, że Koch nie wszedł do gabinetu dlatego, że jego opinie były zbyt jaskrawe dla republikanów.

Berlin 20 stycznia (aw)

Nowo ukonstytuowany rząd nie natrafił w sferach prawicowych na wielkie uznanie. Zarzucała mu tam zbyt republikańskie tendencje. Również socjal-demokracja ma nastrojenie przeciwko nowemu gabinetowi nieprzychylnie. Dalej to poniekąd gwarancje, iż rząd ten będzie więcej neutralnym, niż którykolwiek z dotychczasowych.

Polityka zewnętrzna utrzymana będzie na linii dotychczasowej. Wewnętrzna zboczy bardziej na lewo.

Jeśli nowy rząd nie będzie umiał zdecydowanie lawirować, żywot jego nie będzie zbyt długi.

TELEFONEM Z WARSZAWY

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA.

Naczelnik wydziału ochrony granic ministerstwa spraw wewnętrznych p. Ossoliński wyjechał dzisiaj do Poznania w celu wzięcia udziału w rokowaniach z delegatami rządu niemieckiego w sprawie ustalenia tekstu polsko-niemieckiego układu o konserwacji granicy polsko-niemieckiej.

BUDŻET NA ROK 1926.

Dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, poświęcone wyłącznie omówieniu zmian, jakie ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić w budżecie na r. 1926, kierując się względami oszczędnościowymi.

NOWY AMBASADOR.

Dyrektor spraw politycznych we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, Laroche, mianowany jest ambasadorem francuskim w Warszawie.

Nowo mianowany ambasador francuski Laroche liczy lat 54. Rozpoczął on karierę dyplomatyczną w Rzymie przy ambasadzie Barrere. Następnie przydzielony był do centrali MSZ., gdzie pracował pod dyrekcją Berthelota. Przed trzema laty objął po nim stanowisko dyrektora dep. politycznego. Ponadto zajmuje się Laroche pracą literacką.

TELEGRAMY.

GROŹNY HURAGAN.

Madryt 20 stycznia.

Dzienniki podają dalsze szczegóły o olbrzymiej katastrofie huraganu, jaki przeszedł nad wyspami Kanaryjskimi i rozszalał się w szczególności nad Las Palmas. Huragan nad Las Palmas szalał bez przerwy przez 72 godzin i kompletnie spustoszył całe miasto. Żaden z domów nie uchronił się od olbrzymich uszkodzeń i w wielkiej części od kompletnego zrujnowania. Większa część dzielnic miasta jeszcze przez dzień wczorajszą pozostawała pod wodą. Z pod wody i z pod gruzów wydobywała zwłoki ludzkie.

Skandal falszerski na Węgrzech. Sledztwo zbliża się ku końcowi.

Rząd dąży do całkowitego ujawnienia szczegółów.

Budapeszt 19-1 (pat)

Prezes rady ministrów Bethlen podkreślił w przemówieniu swym, wygłoszonym na zebraniu partji rządowej, że rząd zajmuje w sprawie falszerstwa banknotów takie samo stanowisko, jakie zajął w pierwszej chwili po wykryciu afery, t. zn. dąży do całkowitego ujawnienia szczegółów, bez oglądania się na jakiegokolwiek uboczne względy. Nic nie powinno pozostać w cieniu, mówił dalej premier, Jedyną rzecz wartościową, która pozostała rozczłonkowanemu narodowi węgierskiemu, tj. moralną dobrą sławą, nie powinna być przedmiotem takiegokolwiek gry. Przyjaciele, mieszkający w naszym sąsiedztwie, poczynili wszystko, co w ich mocy, aby nas po pochyłej równi zepchnąć w bagno, skąd nie można się podźwignąć. Rząd otrzymał wszelkiego rodzaju pełnomocnictwa od naczelnika państwa i posiada, jako władza, wszystkie środki potrzebne do przeprowadzenia swej woli. Od pierwszej chwili między wszystkimi czynnikami władzy istniała zupełna jedność.

Partja zgociwała burzliwą owację, zarówno premierowi, jak i naczelnikowi państwa.

NADOSSY WARJAT'EM

Budapeszt 30-1 (pat)

Dziennik „Uj Nemzedek” utrzymuje, że od kilku dni zauważono u Nadossygo objawy obłędu. „Magyarország” donosi, że sprawa biskupa połowego Zadrawecea zajmą się wyłącznie władze kościelne.

Budapeszt 20-1 (aw)

Akt oskarżenia przeciwko falszerm banknotów przygotowany zostanie już w końcu bieżącego tygodnia.

Rozprawa główna odbędzie się w początkach, lub w połowie lutego.

Budapeszt 20-1 (pat)

Prokurator oświadczył, że policja francuska dotychczas nie udzieliła policji budapeszteńskiej żadnych aktów śledczych. Prokurator podkreślił po nownie, że nie należy oczekiwać obecnie żadnego sensacyjnego zwrotu.

Echa głośnego oszustwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego ochraniał falszerza.

Cieszyn 20 stycznia.

W związku z aferą Leona Płonki wykazało się, że był on prokurentem Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie, potem objął posadę w fabryce czekolady, dla której starał się o kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na mocy sfalszowanej gwarancji. Po ujawnieniu, że gwarancja była sfalszowana dyrektor Banku w Cieszynie

nie przekazał sprawę prokuratorowi, a załatwił incydent osobiście.

Następnie Płonce, mimo, że wystąpił z Banku, nie odebrano prokurv i na tej zasadzie Bank Polski w Bielsku honorował czekki wystawione przez Płonkę. Płonka miał paszport zagraniczny czechosłowacki. Po wykryciu nadużycia uciekł do Ameryki.

Wojna domowa w Chinach przyniosła państwu wielkie straty.

Londyn 20-1 (aw)

Według doniesień pism angielskich, minister spraw zagranicznych, Chin, Wang, wygłosił oświadczenie, w którym przyznaje, że wojna domowa przyniosła Chinom wiele strat.

Minister stwierdza dalej, że zadaniem jego rządu będzie przede wszystkim zabliznienie ran, jakie odniosły Chiny na skutek nierozumnej akcji. Nadto rząd chiński decyduje się na zawarcie, a właściwie zatwierdzenie tych wszystkich układów, jakie były zawarte z państwami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a które dotychczas tak gwałtownie kwestjonowano.

Nadto, według oświadczenia ministra, rząd zobowiązuje się do opieki nad obywatelami obcymi i do przywrócenia im dotychczas posiadanych praw i przywilejów.

CZANG-TSO-LIN MASZERUJE NA PEKIN.

Londyn 20-1

Wojska marszałka Czang-Tso-Lina posuwają się w kierunku Pekinu, aby zająć stolicę Chin. Prawdopodobnie jest zbrojne wystąpienie nowych elementów i rozszerzenie wojny domowej. Rokowania z Wu-Pej-Fu zostały zerwane.

NIEPOROZUMIENIE CHIŃSKO — SOWIECKIE.

Londyn 20-1 (pat)

Jak donoszą z Mandżurji rokowania władz chińskich z sowieckim konsulem generalnym w Charbinie co do przejazdu wojsk chińskich na koleji wschodniej pozostały bez rezultatu. Walka o panowanie nad tą koleją zdaje się być nieuniknioną. Sowiety zamierzają podobno przedsięwziąć zbrojną interwencję. Obecnie komunikacja jest przerwana.

Rozruchy w Syrii.

Ruch powstańczy nie ustaje.

Paryż 20-1 (pat)

Donoszą z Damaszku, że grupa powstańców zaatakowała Karakolszeik zostali jednakże odparci. Powstańcy skierowali się ku miejscowości Babilla i Rachaya. Około trzystu powstańców zaatakowało miejscowość Hamara na północ od Rachaya. Do noszą pozatem o ruchu powstańczym kurdów w okolicy Cerbattis na pograniczu Persji. Na czele tego ruchu stoi szefk Senko-Ibn-Seud wysłał 6,000 ludzi dla wzmocnienia garnizonów w Aselazrak

i Kerdetelnek, mających na celu zajęcie terytorjum Dżof, które zostały mu przyznane.

Kair 20-1 (pat)

Donoszą z Damaszku, że wysoki komisarz francuski w Syrii de Jouvenel odjeżdża za kilka dni do Paryża w celu przedstawienia rządowi sprawozdania o sytuacji w Syrii w związku z mającą się odbyć w krótkim czasie sesją komisji mandatu Ligi Narodów.

Stolica - Wielkiemu Patrjocie.

Uroczysty obchód 100-letniej rocznicy zgonu St. Staszica.

Warszawa 20 stycznia (pat)

Obchód 100-letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica rozpoczął się dzisiaj od nabożeństwa w kościele św. Krzyża, celebrowanego przez ks. kardynała Kakowskiego w

asystencji licznego duchowieństwa. W presbiterjum zajęli miejsce przedstawiciele rządu z ministrami Stanisławem Grabskim, Piechocikiem i Kiernikiem na czele, posłowie i senatorowie, generalicja, reprezentanci insty-

tucji naukowych, władze miejskie oraz Komitet Odbudowy Pałacu Staszica.

Po nabożeństwie wygłosił z ambony podniosłe przemówienie ks. prałat Szlagowski, charakteryzując czyn i działalność Staszica, tak owocną dla Polski w przeżywanym przez nią ciężkim okresie dziejowym, po czym udano się do odbudowanego, podług pierwotnego planu pałacu Staszica, gdzie odbył się akt odsłonięcia wmurowanej u wejścia tablicy, czczacej pamięć zasłużonego meża. Uzupełnieniem tego aktu było przemówienie w imieniu komitetu odbudowy p. Franciszka Puławskiego, który scharakteryzował znaczenie obchodzonej uroczystości.

Warszawa 20-1 (pat)

W dalszym ciągu uroczystości ku czci Stanisława Staszica odbyła się dzisiaj w sali rady miejskiej uroczysta akademja, na którą przybył p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie generalnego adjutanta gen. Zaruskiego oraz świąt. p. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, ministrowie przemysłu i handlu, WR. i O.P. sprawiedliwości, kolei i spraw wewnętrznycch, marszałek senatu Trampczyński, szef protokołu dyplomatycznego Przeździecki, komendant miasta, dowódca O.K. itd.

Przybywającego Prezydenta powitała orkiestra hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W prezydjum akademji zasiadli: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot, przewodniczący komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Staszica, inż. Piotr Drzewiecki, prezes akademji umiejętności prof. Rozwadowski, prezes warszawskiego tow. naukowego prof. Żurawski, prezes rady miejskiej sen. Baliński, i prezydent miasta p. Jabłoński.

Dłuższe przemówienia wygłosili inż. Drzewiecki, sen. Baliński, prof. Rozwadowski, prof. Żurawski, dyrektor państwowego instytutu geologicznego p. Mrozewicz i inni, poczem p. prof. Kot wygłosił odczyt na temat „Ogólna charakterystyka historycznej postaci Staszica oraz społeczno-oświatowej jego działalności” i poseł Andrzej Wjersbicki na temat „Staszic jako twórca przemysłu i techniki”.

Przerwy wypełniały produkcje wokalne. Przygrywała orkiestra reprezentacyjna komendy miasta.

DYMIJSJA DOUMERA?

Paryż 20-1 (aw)

Dymisja ministra finansów Doumera jest kwestją zdecydowaną. Powodem, jak wiadomo, jest odrzucenie projektów finansowych Doumera.

Gdyby nawet Doumer ustąpił, gabinet Briand nie będzie zachwiany, a to na skutek różnic, jakie istnieją między Briandem a Doumerem.

—oO—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 20 stycznia 1920 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 7,30

DEWIZY.

Londyn 35,54—35,50

Nowy Jork 7,30

Paryż 27,27 i pół

Praga 21,61

Szwajcaria 141,17 i pół

Wiedeń 102,75.

Tendencja słabsza. Obrót ogólny około 220.000 dolarów; dziesiątą część zapotrzebowania pokryły banki prywatne (w obrotach gotówkowych). Kursy naogół utrzymane (słabszy Paryż). Dolar w gotówce w obrotach prywatnych 7,45. Rubel złoty 4,01—3,99.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100 proc.; 6 proc. poz. dolarowa 1920 r. 64,50 proc. — 63,75 proc. (zi 470,85, 465,37 i pół, 10 proc. poz. kolejowa 116 proc. — 122 proc.; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. Listy zastawne ziemskie, przedw. 19,50—19,65; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 20,15—20,25; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy 30,00—31,00.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 5,05; zachodni 1,00; Kijewski 0,09; Elektryczność 1,45; Chodorów 5,45; Gosławice 1,15; Warsz. cukier 1,80; Nobel 1,40; Węgiel 1,55—1,53—1,54; Cegielski 0,18; Lilpop 0,57—0,59—0,58; Modrzejów 2,25; Norblin 0,85—83; Ostrowieckie 4,20—4,25; Parowozy 0,19; Rudzki 0,90—0,87; Starachowice 0,95—0,85—0,89; Zawiercie 0,25; Żyrardów 7,00—6,90—7,00; Borkowski 0,60; Jabłkowski 0,09; Haberbusch 5,20; Ćmielów 0,25.

Kurs pożyczki kolejowej był chwiejny; w obrotach prywatnych osiągane za nią 110—116; natomiast mocniejsza była 5 proc. konwersyjna, w obrotach prywatnych osiągane 32—33 Listy ziemskie i miejskie mocniej, kursy akcji przeważnie utrzymane. Bank Polski 59 i pół 60

Sejmowi bolszewicy na wycieczce.

Szkalują Polskę ile się da.

Nigdy nie mieliśmy zbyt wielkiej wagi do

patriotycznych uczuć i poczucia państwowości

naszych sejmowych przedstawicieli radykalnej lewicy, typu Okoni i Dabalów, jednakże zachowanie się przedstawicieli tej lewicy poza granicami naszego państwa nawet pomimo znajomości ich kierunku myślowego musiało nas zdumieć.

Panowie ci tak się zachowują i wygłaszają takie przemówienia, jak gdyby wogóle nie byli obywatelami polskimi a nawet przeciwnie, jak gdyby byli

jawnymi wrogami państwa polskiego.

Jak wiadomo przed kilkunastu dniami wyjechała do Bolszewii „grupa parlamentarzystów polskich” celem bliższego zapoznania się ze stosunkami sowieckimi. Czytelnik pism zagranicznych, a może również i ludność sowiecka uważa tych panów

za przedstawicieli całego seimu polskiego, wszystkich ugrupowań sejmowych, przeważnie bowiem zagranicę wyjeżdżają wycieczki międzypartyjnych przedstawicielstw. Tymczasem ta wycieczka zagraniczna ma zupełnie inny charakter, do Sowietów wyjechało kilkunastu posłów ze skrajnej komunistycznej lewicy z p. p. Brvlem Helmanem i Fiderkiewiczem na czele.

Tego rodzaju wycieczka polskich bolszewików nie mogła się odbyć bez wiedzy i akceptacji naszego rządu. Rząd niewątpliwie zgodził się na to, że tych kilkunastu panów wyjechało do Bolszewii aby odbyć praktyczny kurs propagandy bolszewickiej, celem skuteczniejszej działalności na naszym terenie.

Jednakże nasz Rząd w swej uprzejmości dla bolszewizujących posłów, którzy tak godnie reprezentują nas poza granicami państwa

poszedł jeszcze dalej:

nie tylko, że udzielił im paszportów i pozwolenia na wjazd lecz ponadto

nadał tej wycieczce charakter półoficjalny, bo w Moskwie na stacji witał ją poseł polski. Szczyt grzeczności i uprzejmości.

A teraz jak reprezentanci „polskiego parlamentu” reprezentowali swa odczyny. Krótko mówiąc pobyt panów posłów w Rosji sowieckiej jest

jednym wielkim skandalem.

Posłowie ci w najohydniejszy sposób szkalują państwo i rząd. Pan Fiderkiewicz i Brvł opowiadają w wywiadach i na bankietach, że Polska

stoi nad brzegiem przepaści, że jest

zrujnowana ekonomicznie.

że wskutek nadmiernych wydatków na wojsko i administrację wytworzył się taki deficyt budżetowy, że

nie uratuje nas żadna pożyczka zagraniczna.

że wreszcie lada dzień wybuchnie u nas rewolucja socjalna.

Potem mówili ci panowie o białym terrarze, o silnym ciążeniu społeczeństwa do ruchu bolszewickiego i jeszcze inne hocki klocki, które nie dziwiłyby nas w ustach przysięgłego bolszewika wypowiedziane poza granicami Polski, ale które w ustach posła do Sejmu polskiego domagają się szybkiego zwołania sądu marszałkowskiego.

Tymczasem panowie Brvł i Fiderkiewicz et comp. bankietują, przemawiają, wzywają rozmaite instytucje sowieckie odbierać hołdy i parady. Swoi ludzie u swoich. Po dobno pan Brvł ma zostać

odznaczony orderem „Czerwonej gwiazdy” a pomniejsze pieski mają dostać inne nie mniej krwawe odznaki.

Tak nas reprezentują nasi parlamentarzyści w Sowietach w wycieczce, o której pis ma zagraniczne wyrażają się w ten sposób, jak gdyby była ona

urzędowa wycieczka

polskiego parlamentu.

Sfery rządowe beda musiały przelknąć teraz niejedną pigułkę z powodu swojej tolerancji, popełnionej przez wydanie paszportów kandydatom na kierowników bolszewickich kursów instruktorskich. Swoja droga z chwili gdy panowie ci powrócą z misji wycieczki po Bolszewii pierwsza czynnością prokuratora powinien być

wniosek do Seimu o wydanie wycieczkujących posłów w ręce polskiego Sadu.

Szanse zawarcia paktu bałkańskiego.

Jedno z najważniejszych zagadnień w polityce europejskiej — to przygotowujący się obecnie związek przyjazny państw bałkańskich, tak zwany pakt bałkański, omawiany już od dłuższego czasu i doprowadzony obecnie do stadium ostatecznych konkretnych postanowień. Na poczynania w tym kierunku zwracają uwagę różne gabinety państw europejskich, a specjalnie zajmowały się przeprowadzaniem pertraktacjami w tym kierunku Anglja i Rosja, które zrozumiały od razu znaczenie projektowanego sojuszu odnośnie do przyszłych projektów politycznych własnych na Bałkanach. To też tłumaczyć sobie należy usilne zabiegi rządu angielskiego o pozyskanie przyjaźni rządu greckiego i rumuńskiego oraz posunięcia Rosji, która za pośrednictwem Turcji starała się o pozyskanie przyjaźni rządu bułgarskiego i Jugosłowiańskiego.

Rząd bułgarski, znajdujący się wówczas pod wpływem dawniejszego premiera Cankowa odpowiedział na propozycje rosyjskie odmownie i ogłosił nawet w tej sprawie bardzo ostry protest. Co uczynił rząd obecny trudno na razie przewidzieć. W każdym razie rząd jugosłowiański był znacznie ostrożniejszy i nie dał pośrednikowi Cziczerina — tureckiemu ministrowi spr. zagr. Rudzi Beyowi żadnej definitywnej odpowiedzi.

O ile można polegać na informacjach, zaciągniętych w tej sprawie przez naszego paryskiego korespondenta — miał Nihczic odpowiedzieć Rudzi Beyowi, że w sprawie uznania Rosji i wejścia z nią w bliższy kontakt, będzie Jugosławja zniewolona po rozumieć się z wszystkimi państwami, wchodzącymi w orbitę państw Małej Ententy Jugosławja postać da więc swobodną rękę i może esponować się na wszystkie strony, może uzależniać zbliżenie się do Rosji od różnych ważnych koncesji. Jak na razie dają się zauważyć jednak silne zabiegi, podjęte ze strony państw Ententy, aby Jugosławję odwieść od planu zbliżenia się do Rosji i nakłonić ją do zawarcia paktu państw bałkańskich. Bez Jugosławji, najpotężniejszego z państw południowej Europy — pakt taki byłby wprost niemożliwy. Czy jednak będzie mogła ona taki pakt zawrzeć, wydaje się wątpliwe.

Jugosławja zniewolona jest przecież do zachowania pewnej rezerwy, pewnej powściągliwości ze względu na konieczność utrzymania jaknajbardziej niezakłóconych stosunków z państwami sąsiednimi, a zwłaszcza z Włochami i chcąc nie chcąc będzie musiała uprawiać przynajmniej jeszcze przez pewien czas politykę ciągłego lawirowania. Jugosławja zawarła z Włochami sojusz przyjaźni — obecnie nosi

się jeszcze z zamiarem zawarcia całego szeregu ważnych układów handlowych nie tylko z Włochami, lecz z wszystkimi sąsiadującymi z nią państwami.

Z całą siłą i energją popiera ideę zawarcia sojuszu państw bałkańskich Rumunja. Tak Bratianu jak królowa Marja tak wreszcie większość partji, w przeciwieństwie do partji chłopskiej, która dąży do porozumienia z Rosją — zabiegają obecnie o pomoc innych państw, aby tylko przeprowadzić projekt zawarcia sojuszu państw bałkańskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sojuszu takiego życzą sobie wszystkie państwa, ale zrealizowaniu tych życzeń przeszkadza cały splot najróżnorodniejszych zagadnień, jątrzących od dawna nie zagojone rany państw bałkańskich. Mamy tu na myśli nie tylko niezalatwioną dotąd jeszcze kwestję Salonik, którą to kwestję zalatwić musza między sobą Grecja i Jugosławja — ale również i wszystkie te pretensje, które Bułgarja wnosi do rządu jugosłowiańskiego i bułgarskiego w sprawie zwrotu części terytorjum macedońskiego. Zatarg między Bułgarją a Jugosławją nie przybierał dotąd ostrych form i za pewne nie przybierze, raczej przeciwnie wszystko wskazuje na to, iż spór o terytorjalne posiadłości macedońskie zostanie szybko zlikwidowany.

Znacznie bardziej skomplikowany jest natomiast stosunek między Grecją z jednej a Jugosławją Bułgarją i Turcją z drugiej strony. Grecja utrzymuje dobre stosunki jedynie z Rumunją, pozatem jest ona na Bałkanach zupełnie izolowana. Toteż tłumaczy się fakt, że ulega ona najbardziej wpływowi angielskim i włoskim i że stała się obok Rumunji największą zwolenniczką sojuszu bałkańskiego. Sojusz taki nabrałby takiego samego znaczenia, jak pakt locarneński i zapewniłby nienaruszalność granic greckich.

Rozumie to doskonale Jugosławja i Bułgarja i dlatego też zajmuje jedną i drugą opozycyjne stanowisko wobec projektu zawarcia sojuszu.

Powiedzieliśmy już wyżej, że bez Jugosławji sojuszu takim ani mowy być nie może, a tymczasem Jugosławji nie spieszy się — jej jest obecnie dobrze tak jak jest. Wiecznie takiej polityki Jugosławja uprawiać jednak nie może na Bałkanach bowiem tak samo, jak w innych państwach europejskich, wytworzyła się sytuacja, wymagająca przymusowego uregulowania pewnych spraw, do których dobrowolnie przystąpić nikt nie chce. Im prędzej się to stanie, tem wcześniej zagwarantowana zostanie współpraca nad utrwaleniem europejskiego pokoju.

Niedźwiedzia przysługa.

JAK TO SOWIETY ZDRADZIŁY TAJEMNICE WOJSKOWE NIEMIEC.

Ukazało się niedawno sprawozdanie wojsko we sztabu generalnego Czerwonej Armji, w którym osobny rozdział jest poświęcony stanowi armji niemieckiej. Widać z tego sprawozdania, że bolszewicy mają w Niemczech lepszą służbę wywiadowczą, niż szlachetna Komisja Kontrolna.

Sztab generalny bolszewicki zna dokładnie wszystkie tajne organizacje wojskowe w Niemczech, wymienia poszczególne kompanje i ich dowódców. Stan siły zbrojnej Niemiec przedstawia się wedle wiadomości bolszewickich następująco: Niemcy mogą zmobilizować 2.500.000 ludzi na wypadek wojny.

Gdyby wojna się przedłużała, mogłyby Niemcy powołać pod broń jeszcze 2 miliony ludzi. Rocznie sowiecki wylicza dalej miejscowości i fabryki, w których wyrabia się materiał wojenny, składają broń, kryte skrętnie przed oczyma Komisji kontrolnej dawnych aliantów, wreszcie ilość aeroplanów, oraz zagraniczne placówki, gdzie kształcą się awiatorzy niemieccy.

Sprzymierzeńcy Niemiec z Kremlina oddali polityce niemieckiej niedźwiedzia przysługę. Jak donosi „Eche de Paris” miesiące miodowe małżeństwa Ligi Narodów z Niemcami, zostały zastąpione

Ukraiński terrorysta przed sądem.

ECHA USIŁOWANEGO UWOLNIENIA BAGIŃSKIEGO I WIECZOR
KIEWICZA.

Dnia 18 b. m. — jak już donosiliśmy — przed Sądem Okręgowym w Warszawie, stał 24-letni Stefan Pańczyszyn, ukraińiec, członek organizacji terrorystycznej, oskarżony o współudział w zamachu na więźnię, w celu uwolnienia skazanym w 1923 r. na śmierć smutnej pamięci Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Nazwisko oskarżonego znane jest, gdyż on to, jako członek Związku młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy podejrzany był swego czasu o dokonanie zamachu we Lwowie na prezydenta Rzeczypospolitej.

W tej sprawie śledztwo zostało umorzono, gdyż rodzice Pańczyszyna oraz inni domownicy ustalili jego alibi, a mianowicie, że w chwili zamachu Pańczyszyn nie opuszczał mieszkania.

Ponadto podejrzewano Pańczyszyna o zamach na Cytadeli Warszawskiej, na prochownię we Lwowie i dążenia do wywołania zbrojnego powstania.

We wszystkich tych sprawach śledztwo z braku dowodów zostało umorzono.

W ostatnim procesie o współudział usiłowania uwolnienia tak niebezpiecznych skazanców, jakimi byli Bagiński i Wieczorkiewicz — władze prokuratorskie były w posiadaniu niezbitych dowodów przeciwko Pańczyszynowi, który za ten czyn zasiadł na ławie oskarżonych.

Plan zamachu na więźnię z polecenia organizacji terrorystycznej przeprowadzał nie jaki Wasilewski, prezes t. zw. „Strzelca“ komunistycznego dzielnicy powązkowskiej (Wasilewski swego czasu skazany był na 8 lat ciężkiego więzienia).

W tym celu dla omówienia tej kwestii i ułożenia dokładnego planu — specjalni „wybrańcy“ organizacji, w skład której wchodziło czterech ukraińców, zbrali się pod przewodnictwem wspomnianego Wasilewskiego, w mieszkaniu konspiracyjnym Machniewicza przy ul. Przyokopowej w Warszawie.

W tych „zbiórkach“ brał udział osk. Pańczyszyn, który na krótko przed dokonaniem nieudanego zamachu na więźnię przybył ze Lwowa z ukraińcem Fidykiem.

Na rozprawie — Pańczyszyn, zapytany czy przyznaje się do winy — oświadczył, że nie przyznaje się do należenia do Stowarzyszenia młodzieży komunistycznej, ani w ogóle do żadnej organizacji terrorystycznej.

— Przyznaje się natomiast — mówił oskarżony — do udziału w dwóch „zbiórkach“ w mieszkaniu Machniewicza, gdzie za przewodzący zostałem nieświadomie przez Fidyka, słysząc tam o planowaniu zamachu

na więźnię — sadziłem, iż chodzi tu o uwolnienie dwóch ukraińców.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków, których zeznania dla oskarżonego są drugocenne.

Świadek aspirant policji politycznej Pogorzelski zna działalność Pańczyszyna, który po przyjeździe do Warszawy zamieszkał się w mieszkaniu siostry Bronia (Solec 103) członka C. K. K. P. w Polsce.

Pańczyszyn jako członek Związku młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy — w 1923 roku był na zjeździe młodzieży komunistycznej w Moskwie. Gdy powrócił do Lwowa widywano go w towarzystwie działaczy komunistycznych. Oskarżony przyznał się świadkowi że nie wiedział o celach „wypraw“ w grudniu 1923 r. Był tylko na dwóch „zbiórkach“. Na jednym z zebrań Fidyk rozdał rewolwery, jako narzędzie zamachu.

Świadek komisarz policji politycznej Chwał prowadził dochodzenia w sprawie zamachu. Po aresztowaniu Pańczyszyna — świadek skonfrontował go z osadzonym w więzieniu za udział w zamachu niejakim Kuchowskim, który poznał go jako uczestnika zebrań u Machniewicza i późniejszego niefortunnego zamachu na więźnię. Świadek Kucharski zeznaniem swoim potwierdził te okoliczności.

Dalej zeznawało szereg świadków z oskarżenia jak i obrony. Z tych ostatnich świadek Kuźma Pelchata był pracodawcą Pańczyszyna ze Lwowa — oświadczył, że zna go jeszcze z przed wojny i że wówczas był on lojalnym (rzecz oczywista, gdyż miał wówczas lat 13) o czasie późniejszym nic o nim powiedzieć nie może.

Po zamknięciu przewodu sądowego — głos zabrał prokurator Kowalewski, który poddał w wątpliwość oświadczenie Pańczyszyna, jakoby nie był uświadomiony o celach „zbiórki“ u Machniewicza, przyczem p. prokurator stwierdził, iż do takiej organizacji nie mogli być wciągnięci ludzie, którzy nigdy nie byli „zaangażowani“ politycznie. Wina jest udowodniona — mówił prokurator — wnoszę o ukaranie podsadnego 4-letnim ciężkim więzieniem.

Po przemówieniu obrońcy adw. Dąbrowskiego, który nie daje wiary niektórym świadkom, wskutek czego uważa, iż jest to podstęp — Sad udał się na naradę, po upływie, której ogłosił wyrok, moca którego Pańczyszyn został skazany na 2 (dwa) i pół roku twierdzy.

minację, a jako minister nie interesował się wcale własnym urzędem, przebywając wyłącznie zagranicą. Za jego rządów ministerstwo przybrało barwę bardzo radykalną.

Po ukończeniu zeznań świadków zabrał głos prokurator Zawadzki, domagając się ukarania oskarżonego red. Jasińskiego i dowodząc, że obrona nie przeprowadziła dowodu prawdy, gdyż przylaczała jedynie fakty z lat 1919—1922, a artykuły były pisane w lipcu 1295 roku.

Po świetnym przemówieniu adw. Niedzielskiego trybunał wydał wyrok, uwięzienia red. Jasińskiego od winy i kary.

Niepotrzebna synekura.

O ciekawym „kwiatku oszczędnościowym“ donosi „Kurjer Wileński“ w onegdajszym numerze pisząc:

System, który jest stosowany w Polsce w t. zw. oszczędnościach państwowych, czyli przedewszystkiem przy redukcjach urzędników, nigdy nie wzbudzał zaufania w niętwo dających się omamiać sferach społeczeństwa.

Zdawało się, że ostatnio, po wydaniu przez rząd zakazu tworzenia nowych etatów i przyjmowania nowych urzędników, niemożliwą będzie rzecz, aby urzędy, mające przed redukcją dajmy na to, 100 urzędników, miały ich w kilka miesięcy 150. działo się to jednak dawniej w ten sposób, że zwalniano w pewnym urzędzie 20 urzędników, a wkrótce potem przyjmowano nowych 30-tu. Nie jest to anegdota, a fakt autentyczny. Pomimo wyżej wspomnianego zakazu mamy do zanotowania prócz tego nowy jaskrawy fakt tworzenia zupełnie w obecnych warunkach niepotrzebnych synekur urzędowych.

Oto niedawno Wileńskiej Delegaturze Rządu poleciło Ministerstwo Rolnictwa obsadzić nowo utworzony etat inspektora rybactwa.

Rozpisano w tym celu konkurs dla kandydatów na powyższe stanowisko (VI klasy!). Palmę pierwszeństwa udzieleno jakiemuś uczonemu zoologowi czy też doktorowi filozofii.

Prawdopodobnie p. Delegat Rządu doskonale zdaje sobie sprawę ze zubożności tego zgola zbytecznego w naszych warunkach nabytku. Cóż to jednak pomoże skoro jest rozkaz z góry!

Trzeba zaznaczyć, że obowiązujące u nas ustawy wodarstwo nie zawiera żadnych przepisów w dziedzinie rybactwa, z wyjątkiem jednego: nie wolno truć ryb i zabijać za pomocą materiałów wybuchowych.

Jakież tedy będą funkcje nowego Radcy woje wódzkiego? Czyba pisanie memorjałów o odmianach ryb w naszych wodach i sposobach ich hodowli? Można by to bez szkody zostawić do lepszych czasów.

Trzeba mieć nadzieję, że ten wierutny nonsens nie dojdzie do skutku.

„SKROMNE“ ŻYCZENIA UWIEZIONYCH KOMUNISTÓW.

(k) Więzienie w Chełmnie było niedawno terenem hałaśliwych demonstracji przebywających tamże 33 więźniów politycznych komunistów. Komuniści ci chcieli wymóc autonomię (!) na nowym naczelniku więzienia.

Zażądali oni ni mniej, ni więcej, tylko o stworzenia 4 cel, w których przebywali, by mogli swobodnie zbierać się i rozprawiać: żądali, by sobie sami przyrzadzali strawy, by wolno im było otrzymywać wszelkie pisma, które zechca czytać i — co najważniejsze — wymagali nieograniczonej swobody wysyłania i otrzymywania korespondencji z zewnątrz, przyczem zastrzegli sobie tajemnicę listów. Po interwencji prokuratora z Kielc, który oczywiście nie uwzględnił bezczelnych żądań komunistów, więźniowie uspokoili się.

200 KOMUNISTÓW POD KLUCZEM.

k) W Łomży wykryto niebezpieczną organizację komunistyczną przyczem aresztowano 100 komunistów.

Na czele organizacji jak ustalilo dochodzenie stał radny miasta Łomży, Fiehrer, który prowadził akcję wyszkolenia komunistów.

Przewodniczką i kierowniczką związku młodzieży komunistycznej była miejscowa nauczycielka, p. Poniaczek.

Podobne organizacje istniały również w Zambrowie, Ostrowiu i Rudkach. W miastach tych dokonano wczoraj liczących aresztowań.

Liczba aresztowanych wynosi ogółem około 200 osób.

P. min. Sokal jako opiekun komunistów.

ROZPRAWA PRZECI W „RZECZYPOSPOLITEJ“.

Dnia 19 bm. największa z sal przybytku Temidy przy ul. Miodowej w Warszawie zapelniona po brzegi publicznością, żadna ułóżka b. ministra p. Fr. Sokala. Przy stole ku prasowym reprezentanci wszystkich dzienników stołicy.

O godz. 12 min. 10 wchodzi trybunał sadzacy. Na krześle oskarżyciela publicznego zasiada prokurator Zawadzki; na ławie oskarżonych odpowiedzialny redaktor „Rzeczypospolitej“ p. St. Jasiński oraz obrońca tegoż mec. Niedzielski.

Przewodzący sędzia Kozakowski odczytuje akt oskarżenia, w którym urząd prokuratorski żąda oskarżonemu zniesławienie władzy państwowej, a mianowicie ministerstwa pracy i opieki społecznej przez zamieszczenie nieostosownych artykułów.

Oskarżony red. Jasiński nie przyznaje się do winy, wobec czego trybunał przystępuje do przesłuchania świadków obrony, a mianowicie posłów ks. Kaczyńskiego, Harausza i Puchalki, sen. Smólskiego i red. Nowickiego.

Z zeznań tych świadków dowiadujemy się, że ministerstwo pracy i opieki społecznej zostało za czasów Rady Regen-

cyjnej. Po objęciu rządów przez p. Moraczewskiego rozpoczęły się na terenie tej instytucji formalne walki między komunistami i socjalistami, a o zaciekleści ich świadczył fakt sprzecznania się nawet co do treści poszczególnych artykułów ustaw, opracowywanych w ministerstwie, w czem celowali zwłaszcza pp. Kist i Levy.

Wyżsi urzędnicy ministerstwa byli zarazem, wybitnymi komunistami, jak np. dzielnicy warski vel Warszawski, komisarz Zdzisławski (schwyty 18 b. m. w tramwaju po powrocie z Moskwy), Feinstein, obecny zastępca komisarza do spraw zagranicznych w Moskwie. Jeden z urzędników p. Sturm de Strem uczestniczył w manifestacji antypaństwowej na ulicach Warszawy, a wreszcie p. Siwik, urzędnik IV rangi, zamieszcza artykuły w „Robotniku“ grożące wprowadzeniem trybunałów rewolucyjnych w Polsce.

Jest publiczną tajemnicą w stołicy, że cały szereg urzędników jak Warski, Zdzisławski, Feinstein i wielu innych spędzali noce poza domem w obawie aresztowania.

P. Sokal jako dyrektor departamentu personalnego, miał wyłączny wpływ na no-

„Żywot Adama Mickiewicza”

DZIEŁO WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA O JEGO WIELKIM OJCU.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przykłada się do nowego wydania książki p. t.: „Żywot Adama Mickiewicza” napisanej przez syna poety Władysława Mickiewicza, która to praca wyszła poraz pierwszy przed 30 laty w Poznaniu i była pierwszym wszechstronnym kompletnym życiorysem poety opartym na bogatym materiale, po raz pierwszy wykorzystanym naukowo, opracowany z pietyzmem synowskim, a równocześnie ze ścisłością i sumiennością naukową. Wydanie pierwsze zostało doszczętnie wyczerpane i jest dzisiaj wielką rzadkością. Tymczasem potrzeba tej książki daje się odczuwać nieustannie: pragną jej badacze literatury, nauczyciele i młodzież. Słowem wszyscy, którzy odczuwają palącą potrzebę poznania dokładnej, szczegółowej, sumiennej biografii naszego poety.

Władysław Mickiewicz zwrócił się do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z propozycją nowego wydania „Żywotu”. To nowe wydanie nie będzie jednak tylko prostym przedrukiem pierwszego. Sędziwy autor nie ustawał w dalszym gromadzeniu materiału i dodał znaczną liczbę nowych przyczynków z bogatego archiwum Mickiewiczowskiego w Paryżu, będącego pod jego opieką.

Propozycję tę Towarzystwo przyjęło skwapliwie i postanowiło przystąpić do drugiego wydania książki. Pomiędzy innymi jednak dzisiaj druk podobnego dzieła jest nader kosztowny, Towarzystwo nie posiada

jąc potrzebnych na to funduszy, postanowiło zwrócić się do społeczeństwa; nie żądamy jednak subwencji, darów ani składek, i rozpisuje prenumeratę na warunkach następujących:

Dzieło wyjdzie w 4 ewentualnie 5 tomach, formatu większej ósemki, objętości około 150 arkuszy (czyli około 2400 stron druku).

razie znaczniejszej liczby zgłoszeń dodane będą liczne ilustracje.

Pierwszy tom, w razie dostatecznej liczby prenumeratorów, ukaże się w marcu r.b., dalsze w szybko po sobie następujących terminach w przeciągu kilku miesięcy.

Nazwiska prenumeratorów będą w dziele ogłoszone. Cena całego dzieła 40 złotych dla osób, które wpłacą prenumeratę do końca lutego r.b.

Koszta przesyłki pocztowej ponoszą odbiorcy, o ile będą odbierać książki w księgarniach, które później będą podane do wiadomości.

Funkcjonariusze państwowi mogą wpłacać prenumeratę w 2 równych ratach pierwszą do 15 lutego drugą w ciągu marca r.b.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na rachunek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Nr. 207 385, albo przekazem pocztowym pod adresem Towarzystwa: Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego Nr. 26-27.

Instytucja od uśmiercania.

LEKARZ KASY CHORYCH PRZED SADEM.

Zastępca naczelnego lekarza powiatowej Kasy Chorych w Warszawie dr. Stefan Purski, z miana „obrażonego majętku” zasiadł wczoraj na twardej ławie oskarżonych w warszawskim sadzie apelacyjnym.

I cóż przywiodło pana doktora na tak mało zaszczytne miejsce?

Oto, według oskarżenia, przyczynił się do śmierci p. Łucji Abramowiczowej, śp. członkini Kasy Chorych.

Córka chorej na płuca śp. Abramowiczowej zjawiała się w ambulatorjum Kasy Chorych, prosząc dra Purskiego o przysianie pomocy. Lekarz zdecydował, że chora musi przyjąć osobiście.

— Ależ, panie doktorze, mama jest tak chora, że nie może utrzymać się na nogach.

— Gorzej chore przechodzą. Mogę najwyżej przysłać kontrolera, żeby sprawdził, czy istotnie jest tak, jak pani mówi — zdecydował lekarz.

Jakoż u p. Abramowiczów zjawiał się zapowiedziany kontroler w osobie... gońca na posyłki Bzdocha, kilkunastoletniego chłopaka, który, przytłaczony sie chorej, orzekł, iż nic jej nie będzie i jeśli chce się leczyć,

to musi wstać.

Po czterech dniach daremnego oczekiwania pomocy stan zdrowia chorej pogorszył się gwałtownie.

Sasiadka p. Abramowiczów, p. Grunbergowa postanowiła jeszcze raz spróbować szczęścia i zaczęła rozpaczliwie szurmować do ambulatorjum.

— Niech pani głowy nie zawraca. — usłyszała odpowiedź urzędnika Kasy Chorych p. Piotra Farmana.

Chora umarła.

Ekspertyza lekarska orzekła, iż p. Abramowiczowa zmarła na zapalenie płuc.

Zastępca naczelnego lekarza pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za niedbalstwo, następstwem, którego była śmierć pacjenta.

Sąd okręgowy skazał go na tydzień aresztu, poczynając jako okoliczność łagodzącą wadliwą organizację techniczną Kasy Chorych.

Wczoraj sąd apelacyjny, mimo wyraźnych oznak niezadowolnienia ze strony dra Purskiego, wyrok pierwszej instancji, zatwierdził.

Sensacyjna kradzież.

W WAGONIE KOL. SKRADZONO WAŻNE DOKUMENTY.

Pułkownik sztabu generalnego, Rawicz Masłowski, zamieszkały w Wilnie, Mickiewiczowska 62, przy był do sztabu generalnego w Warszawie w celu otrzymania b. ważnych papierów wojskowych, dotyczących rozmieszczenia i liczebności wojska na rok 1926. Wczoraj pułkownik o godzinie 11 rano przy był na dworzec na chwilę przed odejściem pociągu

do Wilna i zajął miejsce w przedziale I klasy, gdzie umieścił walizkę z dokumentami. Nagle na peronie i w wagonie powstało jakieś zamieszanie i płk. Masłowski wyszedł na korytarz, aby zobaczyć, co się stało. Gdy powrócił do przedziału walizki z dokumentami nie zastał. Mimo energicznych poszukiwań sprawców kradzieży narazie nie odnaleziono.

Nowa diecezja gdańska.

KS. BISKUP O'ROURKE.

Jak już pokrótce donieśliśmy, Papież Pius XI, bullą z dnia 30 grudnia 1925 roku utworzył z dotychczasowej Administratury Apostolskiej osobną Diecezję Gdańską, obejmującą obszar Wolnego m. Gdańska.

Inną zaś bullą zamianował dotychczasowego Administratora Apostolskiego Edwarda O'Rourke, pierwszym biskupem nowej diecezji.

Biskup Edward O'Rourke urodził się w r. 1876 pod Nowogródkiem, jako syn ziemianina. Pierwsze studia odbywał w kolegium Jezuitów w Chyrowie następnie uczęszczał do gimnazjum w Rydze. Po

ukończeniu Uniwersytetu w Fryburgu, w r. 1907 otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1911 został proboszczem parafii św. Stanisława w Petersburgu, a w roku 1917 generalnym sekretarzem diecezji mohylewskiej. W grudniu 1918 r. konsekrowano go w Wilnie na biskupa z siedzibą w Rydze, z powodu jednak niechętnego stanowiska Lotyszów, dobrowolnie zrzekł się tamtejszej pozycji. W roku 1922 został zamianowany Apostolskim Administratorem w Gdańsku którą to funkcję sprawował aż do obecnej chwili.

Siedzibą biskupstwa Gdańskiego ma pozostać kościół oliwski. — był klasztor Cystersów, wvgn

nych przez królów pruskich. — podniesiony obecnie do rzędu katedr.

Utworzenie odrębnej diecezji Gdańskiej nie jest żadną nowością. Gdańsk bowiem w czasach swojej świetności, kiedy był ściślemi więzami połączony z Polską był siedzibą Opactwa i Biskupstwa. Kiedy jednak Prusacy zajęli Gdańsk, znieśli oni wówczas diecezję i przyłączyli ją po części, do diecezji Chełmińskiej i Warmińskiej.

Dopiero bulla papieska z dnia 30 grudnia 1925 r. z powrotem podniosła Gdańsk do rzędu biskupstwa. W ten sposób zostało naprawione zło wyrządzone przez królów pruskich, dążących do zupełnej germanizacji i to na każdym polu, obszarów oderwanych ongiś od Polski.

—oO—

Likwidacja umowy o wymianę więźniów politycznych z Rosją.

Wymiana więźniów politycznych, między Polska i Rosją na zasadzie umowy podpisanej w Rydze w r. 1923, zdaje się wchodzić w fazę ostatecznej likwidacji.

Inicjatywa w tym względzie wyszła ze strony sowieckiej jeszcze na początku roku ubiegłego i, po obopólnym porozumieniu się, ostatnia partja więźniów miała być wymieniona w kwietniu 1925 roku.

Według ustalonych list, liczba Polaków, która miała powrócić do kraju wynosiła 208, liczba komunistów, przebywających w Polsce — 67.

W oznaczonym terminie strona sowiecka była w stanie zebrać i dostarczyć do wymiany tylko 176 więźniów, Polska zaś dostarczyła 58.

Objętych listą pozostało więc w Rosji jeszcze 32, w Polsce — 9.

Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza dało powód stronie sowieckiej do zarzucenia Polsce zerwania umowy, co miało oznaczać przerwanie wymiany wogóle.

Rząd Polski zdołał przekonać Sowietów, że zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza było niczem więcej, jak wypadkiem od władz, ani od rządu niezależnym, wobec czego zarzut postawiony Polsce okazał się niesłusznym.

Pertraktacje, dotyczące wykonania wymiany według listy z roku 1925 zostały wznowione, jednakże w sposobie jej przeprowadzenia zaida pewne zmiany.

Strona sowiecka wystawiła listę na 5 nowych kandydatów, z pominięciem wyżej oznaczonych 9, co też niewątpliwie zmusi naszą stronę do zaakceptowania nowego stanowiska.

Jak nas ze strony kompetentnej zapewniano zasadniczych różnic w poglądach na wymianę nie ma. To też pertraktacje szybko dobiegają końca. Uciążliwa dla obu stron sprawa zostanie wreszcie zlikwidowana.

—oO—

ZWOLNIENIE OD CŁA PRZESYŁEK Z DARAMI DLA NIEZAMOŻNYCH.

(—) Ministerstwo Skarbu uprosiło ministralację, związane z odprawą celną przesyłek pocztowych z darami, nadsyłanych dla niezamożnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. W celu umożliwienia adresatom odbioru tych przesyłek w jaknajkrótszym czasie, Ministerstwo Skarbu upoważniło Urzędy Celne do zwalniania od cła wyżej wymienionych przesyłek we własnym zakresie.

Wszelkie podania o zwolnienie od cła paczek, należy wnosić bezpośrednio do tych urzędów celnych, w których paczki, zostały do odprawy celnej zatrzymane, względnie w których paczki te były już odprawione. Do podania należy dołączać świadectwa ubóstwa oraz dowód, że obdarowany nie trudni się handlem starzyzną.

—oO—

P. STUDZIŃSKI WOJEWODĄ LWOWSKIM LUB KRAKOWSKIM.

(k) W związku z projektami oszczędnościowymi i skasowania stanow. podsekretarza stanu przy przewidywanym Radę ministrów, p. Studziński ma otrzymać nominację na stanowisko wojewody krakowskiego lub lwowskiego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czy praca dziennikarska należy do literatury?

Genjalny reporter — poeta.

§) Wybitny rozwój dziennikarstwa w ostatnich dziesiątkach lat wysunął nierozwiązany dotychczas problem, czy praca dziennikarska zaliczać się może do literatury i czy dziennikarz-reporter w szerokim tego słowa znaczeniu, może sobie rościć prawo do miana literata.

Niedawno paryski dziennik „Eclair” rozpisal do wybitnych pisarzy ankietę na temat: „Kogo można za patrona dziennikarzy”. Sama redakcja za pośrednictwem artykułu Andrzeja Maurois, lansowała kandydaturę Pawła Ludwika Couriera, z okazji setnej rocznicy jego śmierci, na patrona dziennikarstwa. Jednakowoż większość głosów przypadła w udziale nie Courierowi, ale Wolterowi. Oddawano również głosy na różnych innych literatów i polityków, a obok Marata, Juliusza Janin, Wiktora Hugo, Pliniusza młodszego, również padły głosy na Napoleona Bonapartego.

W przeciągu ostatnich kilku lat toczyła się w Paryżu gwałtowna polemika pomiędzy dwoma pisarzami, z których jeden uważa się za dziennikarza, a drugi za literata czystej krwi. Do konfliktu przyczyniło przez to, że obaj ci ludzie kandydowali do nagrody literackiej Goncourtów. Nagrodę otrzymał dziennikarz Henry Beraud za swoją powieść „Le martyre de l'obese” zwyciężając znanego poetę Juliusza Romaina. Wskutek tego orzeczenia zapanowało wielkie wzburzenie w redakcjach. Nagrodzony Henry Beraud znajdował się wówczas jako korespondent swojego dziennika „Matina” a za tym przebywał na dziennikarskim „frontie”, od tego dnia wszyscy dziennikarze, piszący artykuły zaczęli uważać, że należą do wielkiej literatury.

Od tego czasu Henry Beraud napisał dwie nowe powieści, które jednak już nie zdobyły takiego powodzenia, natomiast serja artykułów Berauda o Rosji, zamieszczonych w „Journal” nabrała wielkie go rozgłosu.

Francuskie dziennikarstwo może się poszczycić całym szeregiem pracowników, którzy istotnie tworzą specjalny dział literatury. Zresztą pomiędzy tymi dziennikarzami jest wielu poetów. Andrzej Salmon, który od szeregu lat dostarcza dziennikowi „Matin” sprawozdań sądowych, pisze jednocześnie prozę, które drukuje w „Nouvelle Revue Française”.

Stefan Lauzanne, polityczny redaktor „Matina” który zarazem jest pierwszym reporterem politycznym tegoż dziennika, ze swoich wspomnień o spotkaniach z wielkimi współczesnymi ludźmi, pisze artykuły p. t. „Choses vues”. Artykuły te dla przyszłych historyków będą stanowiły istotną kopalnię interesujących szczegółów.

Geo London, Edward Halsey, Emanuel Bourcier, należą do najpopularniejszych dziennikarzy paryskich. Ci niesłychanie zdolni reporterzy są zarazem zamaskowanymi poetami. Każdej najmniejszej historii morderczej umieją narzucić urok poezji, zmuszając midinetkę do placu, a sędziów przysięgłych do współzucia.

Ale mistrzem wśród nich jest bezwątpienia Albert Londres z dziennika „Petit Parisien”. Nigdy go prawie niema w redakcji, rzadko go spotkać można we własnym domu, ciągle jest prawie w podróży. Ten ostatni romantyk Paryża odważa się na najryzykowniejsze podróże. Przedostaje się w mury zamkniętych dla ogółu więzień, a jego trzy książki o charakterze reporterskim więcej rzuciły światła na stosunki panujące w otchłanach życia, aniżeli wszelkie wysiłki filantropów na całej kuli ziemskiej.

Tytuł pierwszej jego książki brzmi: „Au bagne” tam Londres z siłą i prawdą maluje straszliwe życie deportowanych w Nowej Kaledonii i Gwinei. Dzieło to wywarło tak silny wpływ, że rząd francuski pod wpływem opisów genialnego dziennikarza zdecydował się na zniesienie tych kolonii karnych. Jest to najpiękniejszy sukces uzyskany przez dziennikarza.

W rok potem Londres wydał książkę, opisującą stosunki w wojskowych więzieniach w północnej Afryce p. t. „Biribi”; z subtytułem „Dante n'avait rien vu” i ta książka pisana z równą siłą przekonała, wywarła wybitny polityczny wpływ.

Przed kilku tygodniami Londres wydał książkę p. t. „Chez les fous” (Wśród warjatów), jest to szereg obrazków, zebranych z różnych francuskich domów dla umysłowo chorych. Niektóre z tych dziennikarskich feljetonów, siłą plastyki twórczej przypominają szekspirowskie sceny. Czy Londres jest dziennikarzem, czy poetą?

Jest jednym i drugim. Trzeba bowiem być dziennikarzem, aby chwycić z życia codziennego te drobne szczegóły, które się na całość tego życia skłają, trzeba być poetą, aby to przedstawić tak, iżby do serc ludzkich naprawdę przemówiło.

Londres chcąc zbadać stosunki w domach war-

jatów musiał się niejednokrotnie przebierać. Raz za lekarza, innym razem za pomocnika dentysty, a niekiedy nawet zmuszony był sam udawać warjata.

Zaiste, że reportaży taki, jaki uprawia Albert Londres, jest nowym działem prawdziwej literatury.

Z życia zmarłej królowej Włoch.

ANTAGONIZM MIĘDZY KRÓLOWĄ MATKĄ A SYNOWĄ.

Zmarła w Bordigherze matka króla włoskiego Wiktora Emanuela III, królowa Małgorzata, była córką Ferdynanda Sabaudzkiego, ks. Genui i małżonką jego Elżbiety, z domu księżniczki saskiej.

O rękę słynącej z piękności księżniczki ubiegał się książę, a następnie król Rumunii, Karol jeszcze w 1867 r., ale księżniczka oświadczyła, iż woli raczej nigdy nie wyjść za mąż niż poślubić księcia cudzoziemskiego.

Wkrótce potem — jak opowiada biograf królowej Małgorzaty, Fanny Zampini Szalazar — gdy ojciec ówczesnego następcy tronu włoskiego, Humberta, król Wiktor Emanuel II, rozmawiał z pewną wysoko postawioną osobistością o wyborze małżonki dla syna, zwrócono mu uwagę na piękną jego bratanke (ks. Ferdynand bowiem był rodzonym bratem króla), Małgorzatę. Myśl ta podobała się królowi i niebawem księżna Genui zawiadomiła córkę, że królewski stryj chce się z nią rozmówić.

Przybywszy do apartamentów królewskich Małgorzata zastała tam czekającego na nią nie stryjka, lecz brata stryjecznego, Humberta, który podszedłszy do niej, spytał obcasowo: „Margherita, czy chcesz być moją żoną?” Na to odparła, uśmiechając się, uradowana księżniczka: „Wszak wiesz, jak dumna jestem, że należę do domu Sabaudzkiego. Jeżeli stanę się twoją żoną, to należęć będę do niego podwójnie!” Wróciwszy zaś do swych apartamentów, rzuciła się w objęcia wychowawczyni swej, baronowej Arbever, szepcząc głosem radosnym: „A więc jestem narzeczona księcia Humberta!”

Jako królowa Małgorzata nie wtracała się do spraw politycznych, dopóki syn jej, dzisiejszy król Wiktor Emanuel III, nie poślubił wbrew jej woli, w 1896 r. pięknej księżniczki czarnogórskiej, Heleny. Małgorzata Kochająca bardzo jedynaka i kierując wciąż je-

go krokami od młodości, pogodziwszy się w końcu z niepożądanym dla niej małżeństwem usiłowała w dalszym ciągu odgrywać w życiu syna rolę przewodniczki, na to jednak nie mogła się zgodzić królowa Helena, to też na strój wrogi pomiędzy dwoma temi kobietami wzmagal się coraz bardziej.

Przyczyniło się do tego niemająco i to, że królowa Małgorzata, była gorliwa katoliczka, gdy tymczasem królowa Helena, choć przyjęła katolicyzm, poślubiając Wiktora Emanuela, pozostała w gruncie rzeczy wierna wyznaniu prawosławnemu i nie chętnie widziała wszelkie próby pojednania Kwirynału z Watykanem. Dowodem zaś sympatii młodej królowej dla wschodu było i to, że wymogła na mężu, aby etykieta podroz poślubna rozpoznać nie od najbliższego Berlina, lecz od Petersburga, co wywołało w swoim czasie wielkie wżalenie.

Po tragicznej śmierci swego małżonka, króla Humberta, który zginął, jak wiadomo, zamordowany przez anarchistę, przybywszy na otwarcie wystawy w Monzy, dnia 29 lipca 1900 r., królowa Małgorzata wycofała się zupełnie z życia publicznego, poświęcając się zupełnie dziełom dobroczynnym i religijnym. Z chwilą jednak wybuchu wojny światowej, odezwała się w niej krew matki. Królowa Małgorzata użyła całego swego wpływu moralnego na syna, aby go utrzymał po stronie mocarstw centralnych i nie dopuścił Włoch do porzucenia neutralności, gdy tymczasem królowa Helena parła męża w kierunku wręcz przeciwnym, to też wypowiedzenie wojny przez Włochy Austrii i Niemcom było dla Małgorzaty ciosem bolesnym, choć po wojnie musiała chwycić jako Włoszka, przystać, że syn jej przez swą politykę madra dokończył dzieła zjednoczenia ziem włoskich, rozpoczętego przez swego dziada, króla Wiktora Emanuela II i Cavoura.

Sroka - złodziejką.

NIWINNIE POSADZONA ROSJANKA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

(§) W W Ameryce, w kraju wszelkich możliwości, wydarzył się sensacyjny wypadek kryminalny. W Minnesota, w szpitalu pod wezwaniem św. Paulina, wspaniale uzduszonym, posiadającym własny instytut radiowy, wykryto kradzież, z kasy pancernej 10 gramów radium, wartości 300,000 dolarów.

W instytucie tym, będącym pod kierownictwem asystenta rodzicielki naszej Curie-Skłodowskiej, która, jak wiadomo, wynalazła ten cudowny element, pracował cały szereg medyków.

Fakt kradzieży zelektryzował wszystkich pracowników instytutu. Radium było chowane w metalowej tubce w kasie pancernej, klucz zaś od kasy powierzono młodej roslance Helenie Sacharow, na którą w pierwszej linii padło podejrzenie.

Podczas przesłuchiwania przez policję panna Sacharow energicznie zaprzeczyła, iż koby była winna kradzieży, gdyż od ośmiu dni kasy nie otwierała i klucza nie oddawała nikomu. Mimo to została aresztowana.

Nieszczęśliwa dziewczyna po spędzeniu dwóch dni w areszcie, popełniła samobójstwo. Nożem przecięła sobie żyły i spowodowała krwotok. Na szczęście, dozorca więzienia zauważywszy ten wypadek, zawiadomił władze więzienne, które natychmiast przewiozły ciężko ranną do szpitala św. Paulina.

Po siedmiu dniach zgłosił się do dyrektora szpitala robotnik i oświadczył mu iż, znalazł tubkę z radem w kanale wodociągowym.

Tymczasem Helena Sacharow odzyskała przytomność i dzięki opiece lekarskiej przychodziła do zdrowia. Prosiła ona lekarza, ażeby jej sprowadzono oswojona sroka z jej mieszkania do szpitala. Życzeniu temu za dość uczyniono, dowiedziano się przytem, iż nieraz przynosiła ją ona do laboratorium podczas godzin pracy.

Dyrektor dał te wskazówki policji, która znowu odwiedziła pacjentkę i zapytywała się, czy w krytycznym dniu, kiedy Sacharow ostatni raz zamykała kase, przyniosła ze sobą sroka.

P. Sacharow przypomniała sobie, iż w dniu tym sprowadziła do laboratorium sroka, zamykając zaś kase, która nawiasem mówiąc była przez cały czas otwarta, nie sprawdziła, czy tuba z radem jest na swoim miejscu.

Po tem oświadczeniu, urzędnicy policji kryminalnej doszli do przekonania, iż winna kradzieży jest sroka, której złodziejska natura jest wszystkim znana. Widząc bliźszycy przedmiot w kasie musieli ona go porwać, a następnie w swym zachłannym dziobie, do nosła go do kanału, by ukryć tam swa kradzież.

Młocijana para bandycka.

DRAMAT FILMOWY Z ŻYCIA RZECZYWISTEGO.

(8) W ciemnej ulicy paryskiego przedmieścia Pantin auto pewnego bogatego przemysłowca, pędzące w pełnym tempie, zostało zatrzymane przez czło- wieka w błękitnej bluzie roboczej, który rzucił szo- ferowi jedną, tylko słowo:

— Morderstwo.

Auto przystanęło, przechodzień w bluzie robo- tniczej podszedł do szofera i oświadczył, że za pło- tem ogradzającym parcelę budowlaną, leżą zwłoki młodego człowieka, którego dopiero co zamordowa- no. Informator zapytany o nazwisko, nic nie odpo- wiedział, lecz uciekł.

Auto zawróciło i w kilka minut potem zatrzy- mało się przed komisariatem policji. Właściciel auta wyjaśnił urzędnikowi policji o co chodzi. Ko- misarz sądził z początku, że ów człowiek w robot- niczej bluzie mający w stanie nietrzeźwym. Tym czasem na oznaczonym miejscu znaleziono istotnie zwłoki chłopca kilkunastoletniego. Szyję jego owi- jał szal, którym go uduszono. Z jednej jego kiesze- ni wyglądała paczka rachunków. Nie trudno tedy było stwierdzić, że biedny chłopak był inkasentem rzeźnika Menu. Rzeźnik zawiadomiony telefonicz- nie o zbrodni z przerażeniem dowiedział się, iż jego 13-letni brat, który miał inkasować pieniądze od klientów, został zamordowany. Nieznany zbrodniarz zrabował zaledwie 250 franków.

Następnego dnia do biura policji zgłosiła się pewna szwaczka, która w krytycznym czasie widzia- ła małego Maksyma Menu w towarzystwie jakichś trzech wyrostków, których rysopis dosyć dokładny podała. Natychmiast puszczono w ruch cały poli- cyjny aparat i po południu z Meaux nadszedł tele- gram obwieszający, że trzech morderców młodego Menu ujęto.

Sledztwo wykazało, że 14-letni chłopiec został zamordowany przez 13-letniego towarzysza i jego

dwóch przyjaciół, którzy go z całą premedytacją zwabili w pułapkę. Właściwie mordercą jest 13-let- ni Lucjan Janny, chłopak bez rodziców, który miesz- kał u swego brata, malarza pokojowego. Tamci dwaj chłopcy, z których jeden liczy lat 16, a drugi 17, by- li tylko narzędziem w ręku młodocianego zbrodnia- rza. Lucien Janny z nieopisanym cynizmem opowie- dział urzędnikowi policji historję swego zbrodnicze- go czynu. Ten 13-letni paryski „gamin” utrzymy- wał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 12-letnią dziewczynką, która w sklepie pełniła obowiązki dziewczynki na posyłki. Ta młoda dama zapragnę- ła posiadać parę modnych kolczyków, a Janny jako szarmancki amant chciał ją nimi obdarzyć. Kolczy- ki takie miały kosztować 25 franków, chłopiec popro- sił najprzód starszego brata o pożyczanie mu tej kwoty, ale brat, który od dłuższego czasu jest bez pracy odmówił mu oczywiście. Wówczas chłopak po- stanowił kogoś obrabować.

Zaznaczyć należy, że poprzednio widział w ki- nie dramat kryminalny w którym bohater—bandy- ta zwabia nocą syna milionera w pustą ulicę i tam przy pomocy dwóch współników dusi go. Ten dra- mat filmowy według własnych słów chłopca był mu pierwowzorem zbrodni. Wkrótce potem poznał on nieszczęsnego Maksima Menu. Wiedział o tem, że chłopiec inkasuje pieniądze u klientów swego bra- ta. Zwabił tedy pod pewnym pozorem młodego inka- senta na pusty plac, gdzie już oczekiwali na niego współnicy. Tam obalili nieszczęsnego na ziemię i zakneblowali mu usta, 13-letni morderca dusił tym czasem swoją ofiarę szalem.

Młocijany zbrodniarz w czasie opowiadania nie okazał ani cienia skruchy. Wyraził tylko żal, że jego współnicy zagarnęli dla siebie większą część łupu, a jemu z 250 franków, oddali tylko 15.

Na jakie choroby najczęściej ludzie umierają

WEDŁUG DANYCH NIEMIECKI EGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO.

n) Statystyki, przeprowadzone z wielką skru- pulatnością w Niemczech, wykazują, że najczęściej lu- dzi umiera tam na uwiąd starczy, na gruźlicę i na choroby powstałe na tle zwapnienia arterji. Prze- ciwko tym trzem rodzajom choroby nie wykryła wiedza lekarska dotychczas żadnego pewnego, nie- zawodnego środka. Wysławiane i wychwalane meto- dy odmładzania, mające zapobiedz chorobom star- czym, zawiodą tak samo, jak wszystkie inne za- chwalane środki, używane w walce przeciwko cho- robom piersiowym. Gruźlica jest pomimo zwalczą- nia jej przez gotowych do poświęceń lekarzy, najbar- dziej rozpowszechnioną chorobą w Niemczech. a i

choroba zwapnienia arterji, pomimo stosowania przeciw niej metod, wykazujących pewne dodatnie rezultaty, nie zmniejsza się, lecz raczej przeciwnie.

W roku 1924 zmarło według statystyki, opubli- kowanej przez niemiecki urząd statystyczny w ca- łych Niemczech 844.500 ludzi. Co drugi lub trzeci wypadek śmierci spowodowany został według statys- tyki tej, jedną z trzech powyżej wymienionych cho- rób. Sama tylko gruźlica wywołała w ciągu jednego roku 93 074 wypadków śmierci. Taką samą liczbę wy- padków śmierci podaje statystyka również za rok ubiegły. Naogół można powiedzieć że co dziesiąty przypadek śmierci w Niemczech wywołuje gruźlica.

Liczba ofiar, które pochłania gruźlica, wzrosła w sto sunku do liczby, notowanej przed wojną, bardzo znacznie. Według obliczeń urzędu statystycznego przypadało w Niemczech przed wojną (rok 1913) na 10 000 mieszkańców 14,3 wypadków śmiarcji wsku- tek gruźlicy. Dziś cyfra ta podskoczyła na 15,1. Oka- zuje się, że na gruźlicę umiera znacznie więcej męż- czyzn, aniżeli kobiet. W r. 1923 zmarło na 10000 nie- szkańców 15,5 mężczyzn, a tylko 14,7 kobiet na gru- źlicę.

Na uwiąd starczy zmarło w r. 1923 około 100 tysięcy osób, czyli, że co 9-ta osoba zmarła na tę chorobę. O kilka tysięcy wyższa była liczba tych, którzy zmarli na choroby powstałe na tle zwapnie- nia arterji. W roku 1924 przypadło na 10000 wypad- ków śmierci. 17,0 wypadków wskutek zwapnienia żył. Przed wojną umierało na 10,000 tylko 16,6 pro- cent na tę chorobę.

Kolejną najbardziej rozpowszechnioną choro- ba — to choroba systemu nerwowego. Umiera na nią obecnie 70,000 do 75,000 rocznie. Mężczyźni ulegają chorobie tej częściej, aniżeli kobiety, wobec czego ilość wypadków śmierci jest wśród nich o 11 proc. wyższa, niżeli wśród kobiet.

Około 70,000 wypadków śmierci rocznie wy- wołują w Niemczech choroby żołądkowe. Przed woj- ną notowano wypadków śmierci na tem tle o 58 pr. więcej. Przyczyny zmniejszenia się wypadków śmie- ci na tle chorób żołądkowych tłumaczy lekarze tem, że w ostatnich czasach zastosowano inny system przy karmieniu niemowląt.

Z pośród mężczyzn umiera najczęściej na za- palenie płuc, z pośród kobiet ginie najczęściej śmier- cią, spowodowaną chorobą raka. Na zapalenie płuc umiera rocznie na 10 000 osób 11,9 mężczyzn, a ty- lko 9,9 kobiet. Natomiast umiera na 10,000 około 10 procent kobiet na raka. Przeciwnie chorobie tej są me- czyźni bardziej odporni — na raka umiera bowiem 16 proc. mniej mężczyzn, aniżeli kobiet. Znaczna jest liczba wypadków śmierci, wywołana wskutek osła- bienia organizmu oraz innych wad orgnicznych. Na cierpienia tego rodzaju umiera w Niemczech na 10 tysięcy — około 9,8 mężczyzn i 7 proc. kobiet.

Co się tyczy kobiet, to umiera ich dużo na go- rączkę płożową. Na 10000 wypadków tej choroby — kończyło się śmiercią 50,5. Przed wojną było tylko 33 proc. wypadków śmierci wskutek chorób płożo- wych. Przerazająca liczba wypadków śmierci na tem tle tłumaczy się tem, że w Niemczech szerzą się wy- padki zbrodni przeciw kielkującemu życiu. Co do influenzy, to umiera na nią na 10000 wypadków tyl- ko 3,8 proc. Liczba ta wzrosła od czasu wojny este- rokrotnie. Na choroby płożowe umarło w r. 1924 na 10000 — 3,7 mężczyzn, a 2,8 kobiet na żarnicę i ospę 1,5, na koklusz 1, na dyfterję 0,8, na tyfus 0,3 na szkarlatynę 0,1 proc. Wskutek morderstwa, zabój- stwa, stracenia zginęło w Niemczech w r. 1924 na 10000 0,4 mężczyzn 0,1 kobiet, wskutek samobójstwa 3,0 mężczyzn i 1,3 kobiet. Wskutek różnych nieszczę- śliwych wypadków 6,4 mężczyzn i 1,7 kobiet.

—oOo—

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Pożerała go niecierpliwosc, nieposkromiona za- dzą czynu. Nie mógł się doczekać wyjścia agentów i wprost z nienawiścią patrzył na ciotkę Szupę, która bronila się rozpaczliwie gdy jej nakładano kajdany.

— Oni nie skończą dzisiaj — mruzczał zdener- wowany.

Skończyli jednak. Wtedy Zewrol dał rozkaz opuszczenia szynkowni i wyszedł sam ostatni, rzu- cając swemu podwładnemu spojrzenie szydzące, zamiast pożegnania.

Stopniowo kroki oddalającego się oddziały ci- chły w oddaleniu, w końcu nawet głośnie przekleń- stwa ciotki Szupę rozplynęły się w ciszy.

Wtedy Lekok powstał z siedzenia, ręce wznosił do góry i zakrzyknął głosem radości pełnym, zwrac- ając się do swego towarzysza:

— Myśmy dwaj tylko tutaj pozostali!

III.

Agent, którego Lekok wybrał sobie na towa- rzy — znany z małej lotności swego umysłu.

Takiego towarzysza wybrał sobie Lekok nie dlatego bynajmniej, by nie mieć potrzeby dzielenia się z nim swym spodziewanym triumfem w przy- szłości lecz z tej przyczyny, iż biorąc taką jednostkę właśnie mógł się spodziewać, iż będzie on mu we wszystkim posłuszny.

Był to sobie poczciwina lat pięćdziesięciu, któ- ry — po wysłużeniu swych lat w kawalerii — prze- szedł na służbę do Prefektury.

Na tem swem więcej niż skromnem stanowis- ku widział on zmianę wielu prefektów, zaś załadnił by można więzienia całej Francji złoczyńcami, któ- rych swą własną pochwycił ręką. Wszystko to nie uczyniło go jednak sprawniejszym.

Otrzymał rozkaz spełniał bez zarzutu — je- żeli go tylko rozumiał. Jeżeli nie rozumiał — tam gorzej dla rozkaz dającego. Wykonywał wszystkie polecenia na ślepo, jak bydło, obracające koło w maneuze.

Swjej własnej iniejiatywy, myśli nie miał nigdy.

Jedyną radością jego życia było, iż gdy miał swobodę i pieniądze — pił.

Po za tym stanem oszołomienia absyntem — który to stan był jego życiem — wegetował, wycze- kując dnia nowego upojenia.

Dawniej miał za pewne jakieś nazwisko. Od bardzo dawna jednak wszyscy nazywali go Na- lewajką...

Rzecz zrozumiała i nie potrzebująca motywo- wania, iż Nalewajka nie dojrzał żadnej radości w oczach Lekoka.

— Dziękuję ci mój drogi — powiedział do Le- koka — że mnie właśnie pozostawiles tutaj, za- miast wybrać sobie kogo innego. Musiałbym teraz dreptać po śniegu a tak — wyspię się tutaj porząd- ni, za wszystkie czasy.

O spaniu mówił ten policjant z trafu, w izbie którą cała dyszała zbrodnia, w izbie, w której leża- ły trzy nieostygłe jeszcze trupy i która była cała zalana krwią.

Co go to wszystko obchodzić mogło? Tyle już widział okropności w swem życiu, że sohojędnił na wszystko.

— Byłem ja już na górze — ciągnął dalej poz- ciwiec — i widziałem tam wcale nie najgorsze łó- żko. Każden z nas, kolejno będzie miał możność pe- nienia tam swej warty.

Lecz Lekok przerwał mu rozkazującym gestem

— Wybij sobie z głowy podobne marzenia nój Nalewajko — powiedział — nas tutaj pozostawiono nie na to bynajmniej, byśmy próżnowali, lecz na to byśmy prowadzili badania, zajęli się wyszukaniem śladów, odkryli genezę tej zbrodni. Za parę godzin przybędzie tutaj nasz komisarz oraz sędzia śledczy, którym musimy złożyć raport.

Propozycja ta oburzyła starego agenta.

— A to co za nowe wyczaję! — zawołał — Ja znam naszego jenerała! Gdy on poszedł już stąd do komisarza, to znaczy, iż tutaj niema już nic więcej do zobaczenia.

— Nasz jenerał mógł się omylić, gdyż jest ty! ko człowiekiem, a jako taki — omylić się zawsze może. Ja mam wrażenie, iż jenerał w tym wypadku właśnie potraktował swą wazę zbyt powierzchni- wie. Jestem pewien, że gdybyśmy tak poszukiwali, to zna- leźć byśmy mogli tutaj sporo śladów, które rzuciłyby zdołały dużo światła na motywy zbrodni.

Zapał młodego agenta nie udzielił się jednak weteranowi, który ziewnął tylko i powiedział:

— Phy... może masz i słuszność, ja jednak za- miast markowania w nocy wolę iść przespać się w łóżku. Tobie zaś pozostawiam pełną swobodę robie- nia poszukiwań; gdy coś znajdziesz, to mnie wtedy obudzisz.

Słowa te Lekok z marmurowym przyjął spo- kojem.

(B. a. a.)

ZYGZAKI

Nowi targowiczanie.

Fiderkiewicz, Bryl i Helman
Towarzyszów zacna klika,
Do Sowietów pojechali,
Aby poznać bolszewika.

Propagandy chcą się uczyć,
W komunizm terminować
Aby potem u nas w kraju
Móc sowiecki rząd sprawować.

Z honorami ich przyjęto
Zabawiano, fetowano,
A na drogę złotych rubli
Większą ilość darowano.

Kiedyś pono w Targowicy
Zaprzedały Polskę „pani”
Teraz chłopci ją sprzedają,
Więgi rachunek wyrównany.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 21 stycznia, Agnieszki.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Biotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radijowa



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Święta Joanna”.
Teatr Popularny „Zbyszko i Danusia”.
Kino Luna „Złoty cielec”.
Kino Casino „Czy warto Kochać?”.
Kino Reduta „Gorączka złota”.
Kino Odeon „Strzeżcie się dziewczęta”.
Kino Dom Ludowy „Brzdac”.
Kino Resursa „Królowa Saba”.
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”.

Wiadomości bieżące

— W setną rocznicę śmierci St. Staszica.

Niezależnie od uroczystej akademii urzędowej dnia 20 stycznia br. staraniem Łódzkiego koła polskiej Macierzy Szkolnej w sali Tow. „Lutnia” — m. Łódź uczcilo setną rocznicę wielkiego syna polski, gorącego patrioty żalobnym „Requiem”.

W kościele Św. Krzyża żalobne nabożeństwo odprawił ks. kanonik Harasimowicz w asystencji ks. ks. prefektów St. Nowickiego i J. Joachimowskiego. Egzortę do zebranych w świątyni nad symbolem trumny ustawioną w zieleni na katafalku wygłosił ks. oficjał dr. J. Bączek oddając w głęboko wziętym przemówieniu cześć pamięci męża wieko pomnych czynów i zasług położonych dla kraju i Ojczyzny.

Zalobnym hymnem „Salve Regina” zakończono uroczystości Staszicowskie.

— Uroczysta akademii ku czci ks. Staszica.

W dniu wczorajszym w sali Lutni odbyła się uroczysta akademii ku czci ks. Stanisława Staszica, urządzona przez Łódzkie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

W wykonaniu programu wzięli udział: chór „Lutni” pod dyr. M. Gorzelniawskiego, p. dyr. Maciński, p. Santer, p. W. Gorzelniawski, dyr. Pilarski, p. Kulejowska, p. Paszczyńska i p. Jezierski. (g)

— Redukcja w gazowni.

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja przedstawicieli dyr. gazowni, przyzwoleń magistratu i związków pracowniczych. Na konferencji tej reprezentanci dyr. gazowni zapowiedzieli zredukowanie w najbliższym czasie dwudziestu dziewięciu pracowników, a to ze względu na ciężki stan finansowy instytucji. Sprawa ta nie została dotąd uzgod-

Delegat ministerstwa przy Zarządzie m. Łodzi.

ZAMIANOWANIE MA NASTĄPIĆ W NAJKRÓTSZYM CZASIE.

W Łodzi bawi od dwu dni wydelegowany przez Min. Spraw Wewnętrznych urzędnik dla spraw budżetów miejskich inż. Celiński.

Inż. Celiński ma przeprowadzić lustrację gospodarki miejskiej celem umożliwienia M. S. Wewn. szybkiego zrealizowania sanacji gospodarki komunalnej w Łodzi. Należy zaznaczyć, że w Województwie podjęta została intensywna praca nad budżetem miejskim, który ma ulec barzo znacznej redukcji.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Min. Spr. Wewnętrznych nosi się z zamiarem przydzielenia swego delegata do magistratu m. Łodzi, któryby prowadził kontrolę nad gospodarką miejską.

Odpowiednia decyzja ma zapaść do końca wrocie inż. Celińskiego do Warszawy.

Zamianowania i przyjazdu delegata można się podobno spodziewać w ciągu najbliższych tygodni.

Z Komisarijatu Rządu.

SPECJALNE KOMISJE POBOROWE.

Komisariat Rządu na m. Łódź. Oddz. Administracyjny podaje do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, iż na terenie m. Łodzi dodatkowa Komisja Poborowa dla roczników od 1904 do 1883 urzędować będzie 2 razy miesięcznie, t. j. w każdy czwartek po piątym i piątym każdego miesiąca w lokalu przy ul. Traugutta Nr. 10, od godziny 8,30 do 12-tej.

Na dodatkowa komisje poborowa winni się zgłosić z dowodami osobistymi, względnie z dowodami, stwierdzającymi tożsamość osoby mężczyźni, którzy nigdy nie słu-

wali przed Komisją Poborową, względnie ci, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej przy przeglądzie i są zarejestrowani w Komisariacie Rządu na m. Łódź.

Rezerwiści, którzy służyli w Wojsku Polskiem, względnie, którzy przed kilku laty stawali przed Komisją Poborową, a nie posiadają książeczek wojskowych, winni zgłosić się do P.K.O., gdzie otrzymają właściwe książeczki wojskowe.

Dodatkowa Komisja będzie więc na terenie m. Łodzi urzędować: 21 stycznia, 4 lutego, 18 lutego, 4 marca r. b. i t. d.

Z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

KANDYDATURA DR. SZAYKOWSKIEGO NA STANOWISKO DYREKTORA KASY.

We wtorek, dnia 19 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kalużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji i zapytań członków Zarządu, na które odpowiedź udzielał Przewodniczący oraz członkowie Dyrekcji.

Następnie Zarząd Kasy rozpatrywał 3 orzeczenia Komisji Pojedynczej dla spraw z lekarzami, postanawiając odłożyć powzięcie ostatecznej decyzji do czasu wyjaśnienia przez Komisję Administracyjno-Prawną znaczenia orzeczeń Komisji Pojedynczej pod względem mocy obowiązującej dla Zarządu Kasy.

W komunikatach Przewodniczący podał do wiadomości, iż Dr. Szaykowski nadał pisemną odpowiedź, wyrażając zgodę na ponowne rozważanie jego kandydatury na stanowisko Dyrektora — natomiast Wicedyrektor inż. Szuster oferty swojej nie podtrzymuje.

Ostateczna decyzja co do wyboru kandydata na stanowisko Dyrektora zapadnie po wygotowaniu odpowiednich wniosków przez Komisję Administracyjno-Prawną.

Nad pismem Związku Lekarzy w sprawie osoby Dra Szaykowskiego postanowiono przejść do porządku dziennego, jako wykraczająca poza ramy interwencji, ustalonej umową zbiorową z lekarzami.

W końcu przyjęto do wiadomości komunikat Wicedyrektora Szustera w sprawie rozpoczętej akcji, zmierzającej do zmiany systemu wypłat poborów personelowi Kasy, która okazała się konieczna wobec niemożności terminowego regulowania, wynikających z tego tytułu zobowiązań instytucji w stosunku do personelu Kasy, oraz komunikat Przewodniczącego Zarządu, dotyczący zawieszenia w czynnościach służbowych urzędnika Rubaszkiwicza, obciążonego zarzutami szkodliwej działalności dla instytucji. Ma terjał obciążający nie został dotychczas zebrany ze względu na konieczność zbadania całokształtu pracy p. Rubaszkiwicza, obejmującej okres kilkuletni. Zakończenie dochodzenia zatem może nastąpić dopiero za kilka tygodni.

Ze względu na spóźnioną porę dalsze sprawy stojące na porządku dziennym, oddano do następnego posiedzenia.

Rząd walczy z bezrobociem.

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE.

P. wojewoda Darowski wezwał do siebie przed stawicielei okręgowej komisji związków zawodowych oraz polskich związków na konferencję w sprawie robót publicznych projektowanych przez komitet obywatelski pomocy bezrobotnym.

Na zaproszenie przybyli do województwa z o. k. z. z. pp. Danielewicz i Kalużyński a z polskich związków poseł Michałak i p. Kazimierzczak.

Na wstępie p. wojewoda Darowski przedstawił plan zatrudnienia bezrobotnych i oświadczył, że daniem komitetu jest odciążenie Skarbu Państwa i możliwe zmniejszenie bezrobocia.

Przy sposobności p. wojewoda wskazał, że prace kanalizacyjne, które z ubiegłym roku prowadził magistrat były niżej wszelkiej krytyki, nie były one prowadzone planowo, wskutek czego robotnicy kana-

lizacyjni byli rozgoryczeni a wszystko to miało źródło w partyjnej polityce obecnego magistratu nawet przy robotach publicznych.

Obecnie p. wojewoda stara się o kredyty w rządzie w celu kontynuowania prac nad budową kanalizacji, lecz nie dopuści do tego, by magistrat nadal prowadził przy tem swą zgubną politykę i sam obejmie pieczę nad tymi robotnikami i kierowniczymi robotami będącymi urzędnikami województwa, a nie magistratu, gdyż za pieniądze Państwa nie może być uprawiane partyjnictwo przy robotach publicznych.

W dyskusji nad tą sprawą przedstawiciele robotników wyrazili swe przekonanie, że w tym wypadku roboty będą produktywniejsze i że angażowani do nich będą robotnicy bez względu na przekonania polityczne. (ojp)

niona, pomiędzy związkami pracowniczymi: P. Z. Z. oraz zw. klasowym. Ze strony P. Z. Z. wysunięte zostało żądanie, aby pomiędzy zredukowanymi pracownikami znalazła się połowa członków zw. klas. Ze swej

strony związek ten nie zgodził się na to. Po mimo tych różnic zasadniczych dyrekcja gazowni ustaliła już listę 29-ciu zredukowanych i w najbliższym czasie opuszcza oni swe stanowiska.

— Wiece rodzicielski na Radogoszczu.

W ubiegłą niedzielę w dzielnicy robotniczej naszego miasta Radogoszczu odbył się wiec rodzicielski w sali szkolnej przy ul. Zgierskiej Nr. 116 — po zagajeniu zebrania przez pana Kacprzaka — prezesa Stow. Młodzieży Polskiej — powołano prezydium; na sekretarza pana profesora Rzędzikowskiego na asesorów p. p. Błaszczyka i Janiaka.

Dłuższy referat do przeprowadzonej sali rodzicami, wygłosił z ramienia Sekretariatu młodzieży ks. kap. Nowicki — o opiece nad młodzieżą, w ślad za Referentem, przemawiali z ramienia organizacji sportowych porucznik rez. Obrębski — pp. ks. pref. Durek, p. Zalewski, Kuzan, Gałazka, Olczakówna — po zdanu sprawozdań — z działalności nad młodzieżą polską w dzielnicy Radogoszczkiej, rozdano dyplomy honorowe zasłużonym członkom Stow. Młodzieży Polskiej — poczem zgłoszono rezolucję przez miejscowy patronat przyjętą jednogłośnie przez zebranych — w sprawie wzmożonej akcji współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą — oraz bezwzględnego przystąpienia do budowy „Domu Społecznego” — w dzielnicy Radogoszczkiej.

— Przeciw zamykaniu szkół zawodowych.

Na zebraniu rodziców dzieci uczęszczających do szkoły powszechnej Nr. 81, które odbyło się w dniu 17 bm. w wolnych wnioskach zabrał głos p. W. Rybicki, opiekun szkoły, który w silnych słowach podkreślił szkodę, jaką wyrządzi się społeczeństwu m. Łodzi przez likwidację szkół wieczornych, jak również Seminarjum miejskiego żeńskiego.

Zebrani jednogłośnie uchwalili wniosek:

Zebrani rodzice dzieci uczęszczających do szkoły Nr. 81 protestują przeciwko zamykaniu szkół wieczornych i stopniowemu likwidowaniu Seminarjum miejskiego, żądając utrzymania takowych.

W dniu 19 bm. w lokalu Centralnej Rady Związków Zawodowych odbyło się zebranie członków Zw. Zawodowego Brukarzy, Betoniarzy i Robotników ziemnych, na którym jednogłośnie wyniesiono następującą

rezolucję:

„Robotnicy niestali, zgromadzeni w dniu 19.1.1926 roku w lokalu Centralnej Rady Związków Zawodowych, na zebraniu ogólnym Związku Zawod. Brukarzy, Betoniarzy i Rob. Ziemnych, wyrażają jak najostrejszy protest przeciwko zamykaniu szkół zawodowych, jak Seminarja Nauczycielskie żeńskie, wyrażają głębokie zdumienie, że Magistrat, wybrany prawie wyłącznie głosami robotników, czyni za mach na szkolnictwo, zdobyte potężnym wysiłkiem woli klasy robotniczej; nawołują wszystkie organizacje społeczne i zawodowe do wspólnego protestu przeciwko morderczemu systemowi oszczędnościowemu, jaki przeprowadza Magistrat m. Łodzi w stosunku do oświaty”.

— Walka z bezrobociem na radzie miejskiej.

Na pierwszym w tym roku posiedzeniu rady miejskiej, które wyznaczone zostało na czwartek 28 b. m. omówiony zostanie cały szereg spraw związanych z akcją pomocy dla bezrobotnych w Łodzi, a to w związku z wznagającym się kryzysem. W sprawie tej zgłoszone zostały rezolucje i wnioski iagle przez frakcje radzieckie, w których wniosko dawcy domagają się ustalenia planu akcji do pomocy dla bezrobotnych.

— Powstanie styczniowe w Łodzi i okolicy.

Staraniem Pol. Tow. Oświat. „Pochodnia” dnia 23 stycznia rb. o godz. 7—ej wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 (parter, lewa oficyna) pos. L. Waszkiewicz w związku z rocznicą Powstania Styczniowego wygłosił odczyt p. t. „Powstanie styczniowe w Łodzi i okolicy”.

Odczyt ten oparty o nieznaną materjały historyczne dotąd nie nadane powinien wzbudzić zainteresowanie. Wstęp bezpłatny.

Osobiste.

Dnia 9 stycznia 1926 r. o godz. 10—ej rano w kościele farym w Grodnie odbył się ślub p. Ireny Michelisówny, córki właściciela ziemskiego, z p. Dr. med. por. Leonem Urbańskim, synem tułajskiego obywatela.

— Odczyt Prof. Sobieskiego Wacława.

Jutro tj. 22 bm. przyjedzie do Łodzi prof. Sobieski Wacław z uniw. Krakowskiego i wygłosi w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 odczyt z cyklu 18 n. t. Cnoty i wady narodu Polskiego. Zawrze aktualny temat ściąganie niewątpliwie liczną naszą publiczność, tembardziej, że godzina pierwszego rzędnego odczytu znanego wszystkim profesora należy do chwili najlepiej i najpożyteczniejszej spędzonych.

Seweryn Michałowski

Artysta dramatyczny,

opatrzoney św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach we wtorek, 19 b. m., przeżywszy lat 32,

Wyprawdzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej Nr. 56. na stary cmentarz katolicki nastąpi w czwartek, 21 b. m. o godz. 3—ej po poł. o czym zawiadamiają kolegom, przyjaciół i życzliwych pograżeni w nieutulonym żalu

Matka i rodzeństwo.

1034—

Z Towarzystwa Kultury Katolickiej.

ODCZYT PROF. DRA E. TAYLORA.

Prof. uniwersytetu poznańskiego Dr. E. Taylor znany jest chlubnie w Polsce — jako zdolny i twórczy ekonomista. Sam bowiem jest autorem kilku poważnych prac, jak: „Statyka i dynamika w teorii ekonomicznej”, „Polskie prawo skarbowe”, „Istota współdzielczości” i „Inflacja w Polsce” (w druku), a także pod jego kierownictwem pracują szeregi młodych ekonomistów. Owocem tej pracy — to wydawnictwa wychodzące w Poznaniu pod tytułem: „Poznańskie prace ekonomiczne”, z których dotychczas ukazały się następujące: B. Karłowicz — Przemysł spirytusowy w błej dzielnicy pruskiej, Z. Dalski — Wpływ losów waluty polskiej na życie gospodarcze Zachodniej Polski, A. Ro-

szkowski — Poglady społeczne i ekonomiczne A. Cieszkowskiego, J. Kulikowski — Kredyt w Polsce w dobie inflacji, S. Goldman — Polskie traktaty handlowe, A. Calkosinski — Inflacja niemiecka, K. Wiże — Położenie robotnika rolnego w Poznaniu, M. Chelmski — Związki zawodowe robotników rolnych w b. Królestwie Pruskim

Przeło możemy się spodziewać, że odczyt, jaki Prof. Taylor wygłosi w naszym mieście dn. 22 b. m. o godz. 8 w sali Rady Miejskiej — będzie sumiennym rozważaniem obecnego stanu gospodarczego Polski i gruntowną analizą środków zaradczych.

Z działalności Teatru Miejskiego.

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury działalność Teatru Miejskiego w ciągu grudnia r. ub. przedstawiała się następująco:

Ogółem wystawiono 38 przedstawień, z których korzystało 15,470 osób. Na przedstawienia te złożyły się 4 premjery („Dzwonek alarmowy” — Coolusa i Hennequina (10 razy), „Kopciuszek” — Grimma i Rognera (11 razy), „Ponad śnieg” Zeromskiego (3 razy) oraz „Piłmienna noc Antonji” Lengyela (5 razy) — 7 zwykłych, 13 zrzeczeniowych, 8 uczniowskich i 6 robotniczych. Prócz powyższych prem-

jer w okresie sprawozdawczym Teatr Miejski wystawił „W sieci” — Kisielewskiego — 6 razy oraz „Uciekła mu przepióreczka” — Zeromskiego 2 razy.

W porównaniu z grudniem 1924 roku frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym, pomimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa obecnie Łódź, pozostała bez zmian (w 1924 r. przeciętnie przypadło 409 osób na przedstawieniu a w 1925 roku — 407 osób), co zawdzięczać należy w głównej mierze wystawianiem przepięknej baśni „Kopciuszek”.

— Ze Stowarzyszenia Techników.

Dnia 22 stycznia r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem (punktualnie) w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, odbędzie się Uroczyste Zebranie w celu złożenia hołdu w stulecie rocznice zgonu księdza Stanisława Staszica z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania przez Prezesa Zarządu.
2. Dr. Józef Konic — „Zwrot, czynny Stanisława Staszica”.
3. Dr. Franciszek Hirsberg — „O Stanisławie Staszicu, jako badaczu przyrody”.

— Ponowne otwarcie „Grand-Kina”.

Dowiadujemy się, iż w dniach najbliższych nastąpi ponowne otwarcie „Grand-Kina”.

Zajdą zmiany w zarządzie i personelu, co wpłynie na wzorowe i europejskie prowadzenie kina. Pod względem doboru filmów kino będzie stało na równym poziomie z największymi kinami w naszym mieście.

— Z Konserwatorium muzycznego Heleny Kijeńskiej.

Dnia 24—go bm., tj. w niedzielę o godz. 4—ej i pół po południu w lokalu Konserwatorium Traugutta 9 odbędzie się III z rzędu wieczorek uczniowski. Udział w wieczorku przyjmują klasy prof. Dąbrowskiego, Dobkiewicza, Hecwiczówny, Lewandowskiego, p. Jarzębowskiej i Piotrkowskiej, klasa kameralna prof. Wilkomirskiego, klasa chóralna prof.

Waljewskiego wykona wyjątki z Mazy h—moll Bacha z akompaniamentem instrumentów smyczkowych.

— Sprzedaż biletów do Teatru Miejskiego.

Administracja Teatru Miejskiego podaje niniejszym do wiadomości bywalców teatralnych, iż poczynając od dnia dzisiejszego dla zapewnienia jeszcze większej dogodności przy nabywaniu biletów teatralnych — przedłuża się czas sprzedaży biletów na przedstawienia bieżące w Kasie Zamawiania do godz. 6 popołudniu.

Tak więc bilety na wieczór bieżący sprzedawane będą bez przerwy od 10 rano do 6 popołudniu: w sklepie „Mignon” w Grand-Hotelu zaś od 6 m. 15 w Kasie Diennej Teatru przy ul. Cegielnianej.

Sprzedaż biletów na dni następne, odbywać się będzie jak dotychczas, przez dzień cały bez przerwy od 10 rano do 7 wieczorem, zaś w niedzielę i święta od 11 do 2 popołudniu.

Kupony zniżkowe realizowane będą w Kasie Zamawiania, od 2 do 6 pop.

— „Opłatek” w Kasynie Oficerskim.

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11 przed południem w sali kasyna oficerskiego, Kościuszki 4, odbędzie wspólny „Opłatek” zarządów wszystkich organizacji b. wojskowych, wchodzących w skład Komisji Miejskiej Zw. b. Wojskowych. Na przyjęciu obecni będą przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

16 czerwca g. 16. Widzew—Siła 2 maja g. 16. Union—Siła 16 maja g. 11. Union—ŁTSG. 13 czerwca g. 11. Boisko przy ul. Wodnej: Siła—Turyci 25 kwietnia g. 16. Turyci—Union 2 maja g. 16. Turyci—Widzew 16 maja g. 16. Siła—ŁTSG. 30 maja g. 16. Widzew ŁKS 13 czerwca g. 16.

Druza runda. Boisko ŁKS-u: ŁKS—Union 27 czerwca g. 16.30. Widzew—ŁTSG 4 lipca g. 11. ŁTSG—Siła 18 lipca g. 11. ŁKS—Widzew 25 lipca g. 11. Turyci—ŁTSG 8 sierpnia g. 16. Boisko WKS-u: Union—Turyci 4 lipca g. 16.30. Widzew—Turyci 11 lipca g. 11. ŁTSG—Union 25 lipca g. 16. Union—Widzew 1 sierpnia g. 11. ŁTSG—ŁKS. 15 sierpnia g. 16. Boisko przy ul. Wodnej: Turyci—Siła 27 czerwca g. 11. Siła—Union 11 lipca g. 16.30. Turyci—ŁKS 18 lipca g. 16.30. Siła—ŁKS 1 sierpnia g. 16. Siła—Widzew 8 sierpnia g. 11. Jako przedmecze tych zawodów będą sędzią zawodów o mistrzostwo rezerw.

— Zimowe zawody pływackie w Warszawie.
Warszawa 17 stycznia (C-S) W dniu dzisiejszym odbyły się na Wiśle w porcie praskim zimowe zawody pływackie. W biegu pań na 25 metr. zwyciężyła p. Tratowa w czasie 23 sek. zaś w biegu panów na 33i 1-3 metr. wygrał p. Trał w 25, 2 sek.

— Hokey na lodzie w stolicy.
Warszawa 17 stycznia (C-S) Rozegrany tutaj mecz hokeyowy pomiędzy drużyną Polonii i W. T. L. przyniósł zwycięstwo Polonii w stosunku 5:1 (1:1, 3:1) Zwycięzca przewyższał przeciwnika techniką, dzięki lepszej kombinacji pokonał go łatwo.

— Raid samochodowy Polsko—Czechosłowacki.
WARSAWA 17 stycznia (C-S) Na ostatnim posiedzeniu Komisji Sportowej Automobilklubu Polski ustalono trasę i kilometry raidu na terenie Polski. Ogółem raid polsko-czechosłowacki po stronie polskiej pokryje przestrzeń od granicy polsko-czechosłowackiej do Kalisza 469 km., od Kalisza do Gdyni 486 km. i od Gdyni do Warszawy 470 km. Razem 1421 km.

— Z Automobilklubu Polski.
WARSAWA 17 stycznia (C-S) W środę dnia 20 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Klubów Samochodowych należących do Automobilklubu Polski. Celem zjazdu będą wyłącznie sprawy spor-

Jak się robi sensację w „Republice”.

PIJAK, KTÓRY NIGDY WÓDKI NIE PIJE.

Od p. Aleksandra Stawińskiego otrzymałem następujące wyjaśnienie:

W nrze 19 „Republiki” z dnia 19 bm. umieszczony został artykuł pod tytułem: „Pijany rycerz zaatakował żonę: uzbrojony od stóp do głów”. W artykule tym opisano, jakoby ja Aleksander Stawiński „po wypiciu niezliczonej ilości alkoholu” wszczął awanturę z moją żoną, że „wzięłem karabin i szablę” i „uzbrojony w ten sposób oświadczyłem, że ją zabiję”, że lokatorzy usiwiwszy głośny płacz nieszczęśliwej kobiety mimo oporu wojowniczego małżonka zdołali dostać się do wnętrza i po krótkiej chwili obezwładnili mnie i tym podobne brednie.

Cała ta wiadomość od a do z jest żelazna i zrodziła się chyba tylko w bujnej fantazji „Republikańskiego reporter’a.

Prawda bowiem jest, że w noc z soboty na niedzielę żona moja, umysłowo chora, która od kilku tygodni ucieka z domu, nagle zjawiała się zdenerwowana w najwyższym stopniu w moim mieszkaniu i zaczęła w najokropniejszy sposób awanturować się. Gdy pomimo perswazji nikt z obecnych us-

spokoić jej nie mógł, przwołana policja we szła do pokoju, gdzie rzeczywiście w rupieciach za piecem znalazła połamana szablę oraz starą, połamaną karabin, co w mózgu mojej chorej żony wywołać mogło rzeczywiste jakiegoś straszne obrazy. Stwierdzam przytem, że nie tylko owej fatalnej nocy ale wogóle wódki nie piję, co też lokatorzy w tym domu mieszkający poświadczyc mogą. Na dowód, że żona moja jest umysłowo chora przedkładam następujące świadectwo lekarskie:

Zaświadczenie:

Zaświadczam niniejszem, że Emilia Stawińska l. 52, zamieszkała przy ul. Narutowicza jest umysłowo chora i dla bezpieczeństwa samej chorej i jej otoczenia powinna być niezwłocznie umieszczona w zakł. dla umysłowo chorych w Kochanówce. Łódź 24.12 1925 r. Dr. W. Smoliński.

Kreślę się z poważaniem

Al. Stawiński.

zam. przy ul. Narutowicza Nr. 54.

owe i ustalenie regulaminów i terminów rajdów oraz wyścigów poszczególnych klubów.

Wiadomości z Poznania.

POZNAN 18 stycznia (C-S) Rozegrane w dniu wczorajszym zawody pomiędzy Wartą i Poznaniem dały wynik 8:0 (4:0) dla Warty. Mecz o puchar PZOPN-u. Wyróżnił się Przybysz, który zdobył 4 bramki. Sedzia p. Nowakowski.

— Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Motocyklowego.

POZNAN 17 stycznia (C-S) W dniu 30 i 31 stycznia b. r. odbędzie się w Poznaniu Walne Zjazd delegatów Związków i Klubów Motocyklowych należących do Polskiego Związku Motocyklowego, którego siedziba znajduje się w Poznaniu.

—oO—

PAINLEVE — AKTOREM FILMOWYM?

(S) Paryż posiada obecnie nieleda sensację. Oto syn znanego meża stanu Painleve’go Jean Painleve ma zamiar wystąpić jako aktor w filmie p. t.: „Misterjum”. Wiadomość tę przyjęło z pewnością niedowierzaniem, gdyż młody Painleve jest zdolnym studentem medycyny, który z zapalem oddaje się badaniom mikroskopowym. A jednak rzecz zgadza się z prawdą. Painleve oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że jego karjera filmowa będzie krótka, a zarobione pieniądze pójdą na założenie laboratorjum naukowego. Film, w którym wystąpi Painleve, ma być czemś zupełnie — nowem „Wspólnie z Tanią Fedor z „Komedji francuskiej” — oświadczył student — i z komikiem Montelem stworzymy dzieło, w którym sceny rytmiczne i oryginalne synchronizmy będą malować stany duszy”. Nie łatwo wywnioskować z tych słów, jak ów „nowy” film będzie wyglądał. W każdym razie — zaciekawienie w Paryżu jest niesłychane, jeśli nie ze względu na syna, to ze względu na ojca.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dąbowski, Piotrkowska 186.

SKŁAD WEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 50 7.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU

B. Sumera ul. Nawrot 19

PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec, Andrzejka 24.

MAGAZYN OBUWIA:

Jan Janiec Andrzejka 24.

Wysocki Miłsza 28.

B. Sumera ul. Nawrot 19.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Papiewski Zakątna 78.

Seidel Miłsza 32.

Michałowski Lelewala 21.

Laskowski 6-go Sierpnia 3.

Andrzejewski Andrzejka 42.

Jaguś Aleje Kościuszki 26.

Dzwonek Karolewska 28.

Bednarczyk Gdańska 72.

Krygier Ludwiki 37.

Hyżewski Lipowa 32.

Kapecka Pańska 80.

Wesołowski Rzgowska 35.

Jankowski Zielona 61.

Zarzycki Radwańska 53.

Wilczek Radwańska 36.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Szyglic Wólczajska 97.

SKŁAD WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka Radwańska 51.

SKLEPY BŁAWATNE:

Zieliński Andrzejka 9.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski Al. Kościuszki 56.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz Ludwiki 52.

Rzeźnicki Miłsza 28.

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:

Stępniewski Rzgowska 109.

SKŁAD PASZY:

Kielbasiński Rzgowska 69.

PRACOWNIE OBUWIA:

M. Machniewski Wólczajska 147.

Ratajski Hrabowska 19.

Dąbowski 6-go Sierpnia 20.

MLECZARNIE:

Zieliński Aleje Kościuszki 43.

GUKIERNIE:

M. Buda Rzgowska 118.

Zarnowski Miłsza 28.

MASARNIE:

Kietczewska Lelewala 7.

Raczyński Śląska 26.

F. Jankowski Wólczajska 145.

Ruszczak Brzezińska 36.

Furmański Wólczajska 67.

Chrabelski Andrzejka 60.

Chmielecki Piotrkowska 209.

ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:

Szymański Zamenhofska 6.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Urbańska Pańska 48.

PIEKARNIE:

Tomala Andrzejka 16.

Tomczak 6-go Sierpnia 44.

A. Bednarczyk Wilcza 13.

JADŁODAJNIE:

Stow. Ślug. Katol. Piotrkowska 103 lewa of.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wągrowski Piotrkowska 117.

ZAKŁADY OGRODNICZE:

J. Zaremba Śląska 26.

INSTYTUTY MUZYCZNE:

Anglik Andrzejka 33.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Kosiński Piotrkowska 175.

Rychter Miłsza 26.

HURTOWA SPRZEDAŻ SOLI, PRODUKTÓW

ZYWNOSCIOWYCH I TYTONIU:

Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zawadzkiej.

PIWIARNIE:

Garnys Śląska 12.

Grabowski Miłsza 57.

Staśkowski 6-go Sierpnia 51.

Gryga Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Maszczyński Miłsza 42.

Urbania Rzgowska 100.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu z nas przychodzi do głowy myśl, że w tym czasie trudno znaleźć firmę, czysto polską, z polskimi pracownikami, która niejednemu wielu groszy. A z tych groszy nycy powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie

trudno związać koniec z końcem niejedną nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzała się złote dziesiątki i setki złotych. Po naszymu sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszających. Reklama jest dzwignią rzemiosła i handlu.

ogłaszających. Reklama jest dzwignią rzemiosła i handlu.

Wielka sprzedaż inwenturowa

od 21 stycznia 1926 r.

Korzystać powinien każdy — niebywała okazja taniego zakupu eleganckich i trwałych ubrań, paltołów, ulstrów spodni i t. d.

marki



znak ochr.

Wykonanie pierwszorzędne!

Dodatki prima!

Najnowsze materiały na ubrania,
płaszczki i kostjomy damskie.

Ceny od 18 do 25 % zniżone.

Ubrania frakowe, smokingowe i żakietowe w wielkim wyborze

„ZIEMPOL” Sp. Akc.

PIOTRKOWSKA Nr. 111.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Z powodu korzystnego zakupu poleca — **szkło okienne** —
egle szamotową fabryki Ćmielów i t. p.
po zniżonych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło
T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.
Telefon 34-53.

1020

Szkło okienne

mentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty oc
rznicta szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 5433

Odmrożenie

leczy tylko

Frigorin Motor

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 105

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprze-
dam. Wiad. Ad
min stracja Rozwój, Al. Koś-
cuszki 41 — od 9. 10-ej

Gospodarstwo 8 mórg przy
szosie Ozorkowskiej nada-
je się na interes handlowy
i pod letniska. Wiadomość, ul.
Przędz. Iniana 43, m. 1. 154-4

Klep spożywczy do spr. eda-
nia. Konstantynowska № 85
210-1

Sanki sportowe można nabyć
najtańiej w ślusarni Karola
№ 7. 218-2

Sprzedam tanio dom murowa
ny z ogrodem położony przy
ul. Ks. Brzózki Nr. 63. Wiado-
mość na miejscu lub Zgierska
№ 45. Szmyt. 215-7

BANK

55-

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Zaraz przedam dom dwupiętro
wy. Wiad. u Jesuńskiego Re-
dogoszcz ul. Dolna 21. 220-2

Panienska udziela lekcji tania.
Poszukuje mieszkania za le-
kcje, Przejazd 23, (bursa) Za-
stać od 8-2 p. p. 215-1

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w
okolicy Andrzeja z wejściem
wprost ze schodów oddam ta-
nio. Wiad. Sienkiewicza 52, m.
22. —1

Akuszerka Pipikowa przyjmie
A je za odwołania pań. Piotrkow-
ska 132 m. 14. 94-1

Poszukuje 1 lub 2 pokoi z
kuchnią. Oferty z podaniem
ceny do Rozwoju pod „Poszu-
kanie” 211-1

potrzebna zd. lina ekspedjent
ka do sklepu wędlin. Piotrk-
owska 71. —1

STUDENT udziela matema-
tyki, łaciny, fizy-
ki, języków, Kilińskiego 96-8
druga brama, godzina 7. 112-1

Wykwalifikowana gospodyni z
dobrymi świadectwami, oraz
poważnymi referencjami poszu-
kuje posady. Łaskawe oferty do
Rozwoju sub „Uczciwa” 212-3

Poszukuje od zaraz lub od 1-go
lutego 1-2 pokoi umeblowa-
nych dla młodego pana możli-
wie w centrum. Oferty do Ro-
zwoju pod HP S.” 2-1

pokój dla pań lub małżeństwa
Wiad. Andrzeja 56, m. 4. 223-2

Wykwalif kowana ekspedjentka
W poszukuje posady do sk a
du wędlin. Oferty do Rozwoju
pod „Wykwalifikowana” 217-1

Przy me trzy aczenie lub nau-
czycielki na stancje. Wiado-
mość Andrzeja № 36, magazyn
mód. 221-4

Zginął pies szpic biały. Upra-
szam o odprowadzenie za
wynagrodzeniem na ul. Cegi-
nane 14, m. 7. 216-1

Panienska udziela lekcji w za-
kresie 6 klas tania. Po. or
ska 73, m. 43. 214-1

Diady wydaje prywatnie wy-
syłam na miasto po zamó-
wienia, przyjmie 2 uczeni na mie-
szkanie Kilińskiego 108, m. 7.
219-2

potrzebna młoda osoba do sa-
motnego jako gospodyn. Of-
erty do Rozwoju pod „Młoda”
202-1

Zgubione dokumenty:

Zientalak Stefan zagubił do-
kument tymczasowego urlo-
pa wydany z P. K. U. w Łodzi
21-1

NARATY:

Kto raz kupi
napewno zaprotęga je swoich
znajomych.

Manufaktury, Galanterje, Firan-
ki, Chustki, Kapy. Białe towary
„KREDYT”, Nawrot 15

róg Sienkiewicza, 5229
Tania, Dog. warunki.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery-
cznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłol
Piotrkowska 144 róg, Ewan-
gelicka 2. Godz przyjęc od
9-2 i 6-8. dla pań 5-6.
Telefon 29-45. 2405

Zawodowa Szkoła

kroju i szycia

A. Kopydłowskiej,
Piotrkowska 154.

Dla osób pracujących zawodo-
wo prowadzony jest kurs kroju
pasowania i modelowania za
opłatą zniżoną o połowę. Po
skóńczonym kursie aczenie
otryzymują świadectwa. Za isy
w kanc. szkoły od 9-1 od 6-8
1056-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi; 25 gr komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kascie podzielona na 3 łamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
ium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wprzeđniego zawiadomienia. Rozwój, m. zna zamawiać w Zgierzu u La-
cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z